Dziś pełna tabela loterji (na stronie 6-ej)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok VI. Kraków, sobota 25 stycznia 1936 Nr. 25

Prochy królewskie powróciły do stolicy

Król Edward VIII szedł pieszo za trumną

LONDYN, (PAT). Wczoraj z rana biskup Norwich odprawił w małym kościołku wiejskim w Sandringham nabożeństwo żałobne w asyście miejscowego proboszcza, poczem orszak żałobny wyruszył na stację Wolferton.

Zwłoki króla spoczywały na lawecie armatniej, trumna była przykryta sztandarem królewskim. Król Edward VIII postępował pieszo za trumną, członkinie domu panującego z królową-wdową na czele jechały w powozach, wszystkie w głębokiej żałobie.

W Londynie wpobliżu stacji Kingscross zaczęły się gromadzić tłumy w oczekiwaniu przybycia pociągu ze szczątkami króla. Na ulicach wiele kobiet nosi żałobne welony, u większości mężczyzn widać czarne krawaty.

Po pogrzebie król przemówi przez radjo

LONDYN, (PAT). Po skończonych uroczystościach pogrzebowych króla Jerzego V, nowy król Edward VIII tego samego dnia, we wtorek, 28 stycznia o godz. 10-ej wieczorem, przemówi przez radjo do narodu.

Nowy król przeciw etykiecie

LONDYN, (PAT). Król Edward VIII dał nowy dowód niezależnego od szablonu etykiety dworskiej usposobienia, postanawiając nie przeprowadzać się do oficjalnej siedziby królewskiej, do pałacu Buckingham.

Król zamierza mieszkać w dalszym ciągu w swojem dotychczasowem kawalerskiem mieszkaniu, w skrzydle, przyległającem do pałacu św. Jakóba, zwanym Yorkhouse.

W pałacu buckinghamskim król zajmować będzie tylko jeden pokój, jako gabinet urzędowy dla swej pracy. Ponadto w pałacu buckinghamskim spełniać będzie oficjalne akty monarchy, ale całe życie prywatne i osobiste króla toczyć się będzie, jak dotychczas w Yorkhouse.

Pierwszy akt łaski

LONDYN, (PAT). Pierwszym aktem nowego króla było ułaskawienie manjaka, mordercy kobiet, kaprala Mortimera, który był skazany na śmierć i wkrótce miał być stracony. Król zamienił mu karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Delegacja Polski na pogrzeb

Na uroczystości pogrzebowe króla Anglji Jerzego V została wyznaczona delegacja z gen. Sosnkowskim w charakterze ambasadora nadzwyczajnego na czele, w skład której wchodzą: ambasador Skirmunt, admirał Unrug, płk. Trzaska-Durski i kpt. Musielewicz.

Królowie i prezydenci przybędą na pogrzeb

LONDYN, (PAT). Udział reprezentacyj zagranicznych w pogrzebie króla Jerzego 5-go będzie niezwykle okazały i liczny. Spodziewany jest przyjazd następnjących monarchów: belgijskiego, duńskiego, norweskiego i rumuńskiego.

Szwecję reprezentować ma następca tronu ks. Gustaw Adolf, Jugosławję — książę regent Paweł, Grecję — nastepca tronu książę Paweł, Francję reprezentować będzie prezydent Lebrun, marszałek Petain i minister Spraw Zagranicznych, Czechosłowację prezydent Benesz, Niemcy reprezentowane będą przez ministra Spraw Zagranicznych barona von Neuratha i po jednym przedstawicielu wszystkich trzech rodzajów broni, Austrja reprezentowana będzie zapewne przez wicekanclerza ks. Starhemberga, Stany Zjednoczone przez Normana Davisa w charakterze specjalnego ambasadora prezydenta Roosevelta, Portugalję reprezentować będzie minister Spraw Zagranicznych Monteira, Węgry — minister Spraw Zagranicznych Kanya.

Złoty łańcuch zagrodził ulicę

LONDYN, (PAT). Ciekawym szczegółem wczorajszej uroczystości proklamowania króla Edwarda VIII była tradycyjna ceremonja u granic City londyńskiej.

Zwyczaj nakazaje ścisłe przestrzeganie przywilejów City, według których królowi nie wolno wstąpić do granic City, bez zgody lorda-majora. Gdy pochód heroldów zbliżył się do granic City, aby ze stopni trybuny obwieścić proklamację, zastał ulicę Strand, wiodącą do City, zamkniętą złotym sznurem, zawołał donośnym głosem: „Stój, kto idzie?", na co główny herold królewski odpowiedział: „Oficerowie herbu króla, heroldowie jego, którzy domagają się wstępu do City, aby obwieścić o wstąpieniu na tron króla Edwarda", poczem główny herold przeprowadzony został do lorda-majora, któremu doręczył dekret tajnej rady królewskiej, nakazujący publiczne obwieszczenie proklamacji króla.

Lord-major przeczytał pismo i skinieniem głowy udzielił swego zezwolenia. Marszałek City donośnym głosem zawołał: „Przepuśćcie heroldów króla". Złoty sznur spadł na ziemię i pochód uroczyście wszedł w granice City.

Ze stopni trybunału herold królewski odczytał proklamację i stamtąd już w towarzystwie lorda-majora, który poprzedzał pochód, udano się dalej na plac przed Giełdę, gdzie również nastąpiło publiczne odczytanie proklamacji.

Komitet rzeczoznawców zajmie się naftą

GENEWA, (PAT). Pod przewodnictwem p. Vasconzellosa odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu 18-tu, na którem omawiano głównie warunki ewentualnego rozszerzenia sankcyj przez objęcie zakazem wywozu do Włoch nafty.

W dyskusji wziął również udział przedstawiciel Polski min. Komarnicki, który podkreślił, że w komitecie rzeczoznawców, mających rozpatrywać tę sprawę winny wziąć również udział państwa będące głównemi eksporterami nafty, a które nie są członkami komitetu koordynacyjnego. Projekt ten został przyjęty.

Komitet postanowił dalej utworzyć komitet rzeczoznawców, który zbadać ma z punktu widzenia technicznego warunki handlu i tranzytu nafty, jej pochodnych oraz odpadków, celem przedstawienia komitetowi 18-tu w krótkim terminie raportu co do słuszności ewentualnego rozszerzenia zakazu wywozu wspomnianych produktów.

Przesilenie rządowe we Francji trwa

Laval i Herriot odmówili tworzenia rządu

PARYŻ, (PAT). Po złożeniu dymisji gabinetu premjer Laval oświadczył przedstawicielom prasy, że nie przyjął propozycji prezydenta Lebruna, aby utworzył nowy gabinet.

„Nie dążyłem do władzy — mówił Laval — w czerwcu roku ubiegłego. Stanąłem na czele gabinetu uważając to za spełnienie obowiązku wobec kraju. Mam świadomość, że spełniłem swoje zadanie.

Na forum międzynarodowem w ostatnich miesiącach powstały daże trudności. Pokój jest utrzymany, nasze zobowiązania wobec Ligi Narodów spełnione, nasze przyjaźnie i sojusze nienaruszone, niezależność polityki zagranicznej zapewniona i wzmocniona: oto wyniki.

Aczkolwiek zadanie moje było trudne, wykonywałbym je nadal, ale nowe położenie polityczne staje temu na przeszkodzie. Utrzymanie ścisłego porozumienia pomiędzy wszystkiemi stronnictwami, reprezentowanemi w rządzie stanowiło nieodzowny warunek mojej działalności. Ta współpraca nie jest nadal możliwa".

PARYŻ, (PAT). Havas donosi: Ze względu na to, że prezydent Lebrun wyjedzie do Londynu nieodzowne jest zakończenie przesilenia gabinetowego przed poniedziałkiem. Wobec tego prezydent Lebrun będzie prowadzić narady w przyspieszonem tempie, ograniczając się do wezwania przewodniczących obu izb i kilku wybitnych polityków.

PARYŻ (PAT) — Herriot, który był przyjęty wczoraj rano przez prezydenta Lebruna, nie podjął się proponowanej mu misji utworzenia nowego rządu.

PARYŻ (PAT) — Sarraut zgodził się w zasadzie przyjąć misję tworzenia nowego gabinetu, lecz zastrzegł sobie ostateczną odpowiedź do czasu odbycia pewnych narad ze swemi przyjaciółmi politycznymi.

W rozmowie z dziennikarzami Sarraut oświadczył: „Nie byłem zbyt skłonny do przyjęcia tej misji i wskazywałem prezydentowi Republiki ludzi, którzy wydają się bardziej ode mnie powołani do spełnienia tego zadania."

Wzajemna pomoc na morzu Śródziemnem

w oświetleniu angielskiego ministra

GENEWA, (PAT). Sekretarjat Ligi Narodów ogłasza memorandum min. Edena, skierowane do przewodniczącego komitetu koordynacyjnego. W memorandum tem min. Eden zdaje sprawozdanie z rozmów i wymiany not z rządem francuskim w sprawie wzajemnej pomocy. Memorandum stwierdza dalej, że rokowania dały wynik pozytywny i zadowoliły w pełni obie strony.

W dalszym ciągu memorandum min. Eden określa charakter zawartego układu oraz rozmowy między sztabem francuskim i brytyjskim. Memorandum stwierdza, że rokowania dotyczyły jedynie pomocy na wypadek wybuchu wojny na morzu Śródziemnem i nie poruszały żadnych innych możliwości.

Podobne kroki uczynił rząd brytyjski wobec rządów w Grecji, Turcji i Jugosławji. Otrzymane odpowiedzi wskazują, że państwa te gotowe są spełnić w zupełności zobowiązania, wynikające z paktu Ligi Narodów.

Rządy Turcji i Jugosławji otrzymały ze strony rządu W. Brytanji te same zapewnienia, jakich udzieliły Anglji.

Ameryka w objęciach białej śmierci

NOWY JORK, (PAT). Na całym obszarze od stanu Montana do stanu Illinois i od granicy kanadyjskiej aż do północnej części stanu Missouri, panował wczoraj niezwykle silny mróz, jakiego w tych okolicach nie pamiętają od wielu lat.

W licznych miejscowościach temperatura wynosiła od 29 do 48 stopni poniżej zera wg. Celsjusza. W stanie Minnesota komunikacja została całkowicie sparaliżowana. Dotychczas zanotowano 12 wypadków zamarznięcia. Wiele osób odmroziło ręce i nogi.

W St. Clairsville, stan Ohio, podczas silnej zawiei śnieżnej kilka autobusów szkolnych, wiozących około 100 dzieci, zostało zasypanych śniegiem. Autobusy odkopano przy pomocy policji.

Sprawy gdańskie w Genewie

W dniu wczorajszym Rada Ligi Narodów zajęła się sprawami gdańskiemi. Na wstępie min. Eden wyraził ubolewanie, że Liga musi zajmować się sprawą naruszenia przez Wolne Miasto konstytucji.

Po przemówieniu min. Becka, który bronił interesów polskich w Gdańsku, zabrał głos prezydent senatu gdańskiego, wskazując, że w działaniu Senatu niema złej woli.

Z przebiegu wczorajszej dyskusji odniosło się wrażenie, że nastąpiło pewne odprężenie. Autorytet Ligi został utrzymany, a Gdańsk dał wyraz dobrej woli podporządkowania się temu autorytetowi.

Rozruchy chłopskie na Litwie

KRÓLEWIEC (PAT) — Prasa litewska donosi o dalszych oskarżeniach w sprawie rozruchów chłopskich na Litwie. Aresztowano rolników: Antoniego Rukujżę z Paulinowa pow. kiejdańskiego, oskarżonego o namawianie rolników do niepłacenia podatków, oraz Antoniego Valajtisa, z Moszkujciów, pow. wyłkowyszkowskiego, oskarż. o rozpowszechnianie odezw antyrządowych do „braci włościan".

Ohydna zbrodnia w Wieluniu

Mieszkańcy Wielunia zaalarmowani zostali wiadomością o ohydnem morderstwie, dokonanem na 18-letnim Władysławie Szczepaniaku, mieszkańcu wsi Dąbrowa.

Zwłoki jego znaleziono poza miastem wpobliżu parku sportowego. Policja wszczęła energiczne dochodzenia i jednego z domniemanych sprawców zbrodni aresztowała, zbrodnia dokonana została prawdopodobnie na tle porachunków osobistych.

30 osób runęło wraz z trumną

gdy zawaliła się podłoga w domu żałoby

ANKONA (PAT) — W miejscowości Melano pod Ankoną, gdy zebrani w liczbie przeszło 30 osób w domu żałoby oczekiwali na wyniesienie trumny, zawaliła się w pokoju podłoga. Obecni runęli nadół, odnosząc rany.

Wesoły Kącik

WYMAGAJĄCY KLIENT

Kopelman wszedł do dużego sklepu spożywczego, rozejrzał się dokoła i w zamyśleniu spojrzał na sufit, jakby nie mógł sobie przypomnieć, poco przyszedł.

— Czem mogę panu służyć? — spytała ekspedjentka.

Kopelman potarł niecierpliwie czoło.

— Sardynki...

— Sardynki?... Proszę bardzo! Mamy francuskie, szwedzkie, duńskie... To pudełko kosztuje dwa czterdzieści, małe — złoty dwadzieścia.

Kopelman spojrzał zdziwiony.

— Co to mnie obchodzi?

— Przecież pan szanowny chciał sardynki!

— Ja? Kto to pani powiedział? Ja tylko mówiłem „sardynki". Ale nie mówiłem, że chcę... Zaraz... Zupełnie mi wyleciało z pamięci... Co to może być?... Może cykorja...

Ekspedjentka zdjęła z półki podłużne paczki.

— Proszę bardzo. To jest lepszy gatunek cykorji, a to trochę tańszy. Polecam panu jednak do kawy ten...

— Poco mi pani to mówi?— przerwał niecierpliwie Kopelman.

— Przecież pan szanowny powiedział „cykorja"!

— No to co? Nie wolno mi powiedzieć? Pani gada i gada i nie daje skupić myśli. Ja mam słabą pamięć i wszystko wylatuje mi z głowy... Oj! Zaraz! Czy nie cynaderki?

— Cynaderki? Owszem. Może pan dostać konserwy z cynaderek... Duża puszka kosztuje...

— Psiakrew! — wybuchnął Kopelman. — Czy pani się uspokoi, czy nie?! Ja nie mogę wcale myśleć! Co to za obsługa w tym sklepie?! Ja proszę, żeby mnie obsłużył ktoś inny!

Zmieszana ekspedjentka usunęła się, zastąpił ją subjekt.

— Czem mogę panu służyć?

— Zaraz... — zamyślił się znowu Kopelman — Skumbrja?... Nie... To nie jest to... Może minoga?... Też nie... Zupełnie zapomniałem. Widzi pan, w zeszłym roku mnie spadła na głowę doniczka i od tego czasu ja nic nie mogę spamiętać... Naprzykład dziś. Spotykam pewnego kupca, który mówi, żebym do niego zadzwonił, to on mi da zarobić! Słyszy pan? On mi da zarobić! To sie rzadko zdarza w dzisiejszych czasach, żeby ktoś dał zarobić... Jak pan myśli?

— Myślę, że tak...

— Myśli pan?... Indyk też myślał... Uj! Może indyk?... Nie... Kaczka?... Też nie... Co pan się na mnie tak patrzy, jak na warjata? Pan słyszał, że mam słabą pamięć!... A pan się uśmiecha.

— Ależ ja...

— Ja nie pozwolę, żeby się ze mnie uśmiechano! Co tu za niegrzeczna obsługa w tym sklepie! Proszę w tej chwili zawołać właściciela!

Czerwony, jak burak, subjekt usunął się. Przed Kopelmanem stanął sam właściciel.

— Jak pan może trzymać taki personel? — wybuchnął Kopelman. — Co to jest za traktowanie klienta?! Ja opowiadam subjektowi, że spotkałem na ulicy...

— Słyszałem, — przerwał właściciel. — Spotkał pan na ulicy kupca, który panu chce dać zarobić...

— Właśnie! A pański subjekt uśmiecha się niegrzecznie...

— Wobec tego — skłonił się właściciel — ja sam pana obsłużę. Zauważyłem, że pan szanowny zapomniał, co miał kupić. Postaramy się przypomnieć. Czy to nie jest coś z ryb? Karp, szczupak, łosoś?...

— Łosoś? — zmarszczył czoło Kopelman. — Karp?... Nie! To nie jest to!

— Może coś z drobiu? Kuropatwa, bażant?...

— Też nie...

Właściciel sklepu westchnął ciężko i zwrócił się do subjekta.

— Panie Zygmuncie! Najlepiej niech pan weźmie cennik i niech pan czyta pokolei wszystkie produkty, jakie mamy w sklepie! Wtedy może szanowny pan sobie przypomni...

Subjekt zaczął czytać.

— Ananas, arbuz, alembik...

— Nie, nie! — kręcił głową Kopelman.

— Bułki, benedyktyn, borówki, biszkopty...

— Nie, nie!

— Cukier, cykorja, cynaderki, cynamon...

— Stać! — ryknął Kopelmaman. — Jest, jest! Cynamon! Tak! To jest cynamon.

Wszyscy w sklepie odetchnęli z ulgą.

— Widzicie? — zwrócił się właściciel do personelu.— Tak trzeba obsługiwać klienta. A więc, ile pan szanowny życzy sobie cynamonu?

Kopelman wzruszył ramionami.

— Ile sobie życzę? Wcale sobie nie życzę.

— Cooo?! Jakto?!...

— Zwyczajnie. Poco mnie cynamon? Ja tylko zapomniałem nazwisko tego kupca, który chce mi dać zarobić... I tylko pamiętałem, że to nazwisko to jest coś do zjedzenia. Dlatego wszedłem do sklepu spożywczego, żeby sobie przypomnieć. Tak! On sie nazywa Cynamon, Aron Cynamon. Dziękuję państwu! Moje uszanowanie.

Napoleon Sądek

59.560 więźniów w 333 więzieniach

Areszty śledcze są nadużywane i obywatel nie może dochodzić krzywdy

Wczoraj komisja budżetowa rozpatrywała budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. Pierwszy zabrał głos referent pos. Sioda, który omówił dokładnie poszczególne działy pracy Min. Sprawiedliwości.

Na wstępie referent omówił działalność ustawodawczą, wskazując na duży postęp na tym odcinku, co jest niewątpliwie zasługą długoletniego ministra Sprawiedliwości, p. Michałowskiego.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI DZIAŁA SPRAWNIE

Mimo nieobsadzenia wszystkich stanowisk sędziowskich i prokuratorskich, mimo braku odpowiednich pomieszczeń dla sądów, wymiar sprawiedliwości funkcjonuje sprawnie i maleje ilość zaległych w sądach spraw.

Poruszając sprawę sędziów śledczych dla spraw szczególnej wagi, pos. Sioda zaznacza, że ich kompetencje są nieograniczone. Z powodu byle jakiego osobistego donosu wdraża się wielkie śledztwo, pakuje się ludzi do więzienia, a później sprawę umorzyć trzeba z braku podstaw karnych.

KRZYWDZĄCE ARESZTY ŚLEDCZE

Zastosowanie aresztu śledczego przybrało olbrzymie rozmiary i do tego zniesiono ustawę o odszkodowaniu za niewinne siedzenie w areszcie i obywatel nie ma możności dochodzenia swojej krzywdy, wyrządzonej mu przez państwo. Również organy egzekucyjne wykazują braki.

Zdarzają się wypadki zajmowania przez komorników drobnych przedmiotów, jak np. kałamarzy.

Przechodząc do zagadnień więziennictwa, referent podnosi że obecnie wiadomo już wreszcie że więzienie ani nikogo nie polepszy ani nie odstrasza. Powoduje to szukanie nowych dróg. Czyni to nasze Ministerstwo, które rozdziela więźniów zależnie od pobudek, które kierowały wykonaniem przestępstwa, a więc władze więzienne rozdzielają przestępców przypadkowych, z głodu i t. p. od przestępców zawodowych, dalej przestępców, pochodzących z miast i wsi.

333 WIĘZIENIA

Więziennictwo polskie obejmuje 6 zakładów poprawczych i 333 więzienia. Pojemność ogólna tych zakładów wynosiła w dniu 1 grudnia 1935 r. 39.028, zaś zaludnienie w tymże dniu wynosiło 59.560.

W wymienionej ilości osób, znajdujących się w więzieniu, było 54.308 mężczyzn i 5.252 kobiet. 45.219 osób skazanych zostało prawomocnemi wyrokami. Liczba więźniów, skazanych na kary do 6 miesięcy, wynosiła 16.748. Koszt zaopatrzenia więźnia wynosi rocznie 91 zł. 10 gr.

ZAKŁADY POPRAWCZE

Zakłady poprawcze dla nieletnich pracują bardzo dobrze i przyczyniają się do podniesienia stanu moralnego wychowanków. Zakłady te dają również dochody, które wpływają na rachunek Skarbu Państwa.

Wytwórczość zakładów więziennych nie idzie na rynek prywatny i jest przeznaczona jedynie dla własnego użytku oraz dla sądownictwa.

Stan sanitarny więzień jest zadawalniający jednakże pewne podniesienie tego poziomu referent uważa za wskazane.

TRZEBA ZMNIEJSZYĆ OPŁATY SĄDOWE

W dyskusji podnoszono konieczność zmniejszenia poszczególnych opłat sądowych, egzekucyjnych, sprawę produkcyj więzień, opłat notarjalnych, hipotecznych i t. p.

Poseł ukraiński Celewicz poruszył sprawę dopuszczenia języka ukraińskiego do rozpraw sądowych, dopuszczenia ukraińskich rzeczoznawców oraz sprawę wymiaru kary przy procesach politycznych przeciwko działaczom U. O. W.

Mówca, zastrzegając się, że nie krytykuje wyroków sądowych, co jest rzeczą niedopuszczalną, zaznacza, że społeczeństwo ukraińskie jest wrogo ustosunkowane do U. O. W., ale wysoki wymiar kary przyczynia się, że podsądni zyskują sympatję.

ODPOWIEDŹ MINISTRA MICHAŁOWSKIEGO

W odpowiedzi zabrał głos min. Michałowski, który, dziękując referentowi za wnikliwy i wyczerpujący referat, zaznaczył, że odnośnie do wywodów pos. Celewicza nie może nic uczynić, gdyż minister Sprawiedliwości nie ma żadnego wpływu na wyrokowanie sądów, które są niezależne.

Odnośnie do poszczególnych skarg na komorników i t. p. min. Michałowski chętnie udzieli odpowiedzi, gdy się do niego zgłoszą z temi sprawami, gdyż nie chce niemi zaprzątać uwagi komisji.

Ostatni zabrał głos wiceminister Sieczkowski, udzielając wyczerpujących wyjaśnień w sprawach ustawodawczych. Po końcowych uwagach referenta budżet przyjęto bez zmian.

Afera, czy niedbalstwo karalne?

Skandal z eksportem wieprzy do Niemiec

W tych dniach władze otrzymały wiadomość o niesłychanym skandalu, jaki wynikł na terenie miasteczka Sokółka pod Białymstokiem w związku z zakupem wieprzy na wywóz do Niemiec.

Jedna z firm, której centrala mieści sie w Warszawie, podała do wiadomości wieśniakom, że delegat tej firmy będzie skupywał wieprze, płacąc 60 do 70 gr. za kilogram żywej wagi. Zakup ma się odbyć w obecności przedstawiciela organizacji rolniczej, z udziałem lekarza weterynarji, bowiem chodzi o zdrowy towar, przeznaczony na eksport do Niemiec.

Zawiadomieni przez urzędy gminne wieśniacy w liczbie kilkuset przybyli z towarem na rynek w Sokółce. Tymczasem od rana do wieczora nie można było doczekać się na przybycie przedstawiciela eksportowej firmy. Dopiero pod wieczór pojawili się na rynku osobnicy, którzy odkupili od zmaltretowanych wieśniaków wieprze, płacąc od 30 do 40 gr. za kg.

Wieśniacy, nie mając innego wyjścia, musieli się na taką tranzakcję zgodzić, złożyli jednak zbiorową skargę do władz, prosząc o przeprowadzenie dochodzenia.

Dochodzenie pójdzie w kierunku ustalenia, czy zaszedł fakt skandalicznego zaniedbania ze strony firmy, czy też wszystko polegało na pewnem kombinacyjnem posunięciu, mającem na celu odkupienie wieprzy po niższej cenie. Gdyby się okazało, iż był to podstęp, sprawa będzie przekazana do prokuratora.

Rząd opracowuje kilkuletni

plan robót publicznych

W kołach poinformowanych słychać, iż w najbliższym czasie podjęte będą przez czynniki rządowe rozmowy z przedstawicielami przemysłu na temat planowanych inwestycyj publicznych.

W rachubę wchodzą te dziedziny przemysłu, których wyroby mają masowe zastosowanie przy robotach inwestycyjnych, jak cement, żelazo i drzewo.

Zapowiedziane rozmowy dotyczyć będą cen towarów, dostarczanych na projektowane roboty publiczne, oraz warunków płatności. Jak wiadomo, zamiarem czynników rządowych jest uzyskanie od przemysłu dostaw towarowych na cele inwestycyjne na warunkach kredytowych i po cenach możliwie niskich. Mówi się, iż w rachubę wchodzą ceny eksportowe wyrobów przemysłowych.

Zainteresowane władze centralne podjęły już prace nad przygotowaniem wielkiego planu inwestycyjnego, obliczonego na kilka lat.

Wyroby mięsne muszą potanieć!

Władze będą ustalały cenniki

Na liście artykułów objętych akcją obniżki cen, umieściło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych także wszelkie wyroby mięsne, jak artykuły masarskie i szmalec. M. S. Wewn. zwróciło uwagę wojewodów, że w wypadku niemożności obniżenia cen wyrobów mięsnych w drodze dobrowolnych pertraktacyj, nowe cenniki ustalone będą przez władze administracji ogólnej, po zaciągnięciu opinji komisyj cennikowych. Wyroby mięsne powinny potanieć nietylko w miastach, ale i także na terenie gmin wiejskich.

Budowa portu rybackiego w Wielkiej Wsi

Ministerstwo Przemysłu i Handlu podpisało umowę z Konsorcjum Francusko - Polskiem na budowę portu rybackiego w Wielkiej - Wsi, której wykonanie jest przewidziane w okresie 2-ch lat.

Port ten posiadać będzie powierzchnię 14 ha ujęto w basen, ograniczony falochronami od strony zachodniej długości 760 mtr. i od strony wschodniej 320 mtr. oraz molo wewnętrzne o długości 160 mtr. dzielące basen na dwie części. W basenie tym przewidziana jest budowa 4 pomostów drewnianych, których trzy mniejsze służyć mają dla kutrów rybackich, a jeden większy dla statków żeglugi przybrzeżnej. W ciągu roku bież. przy budowie powyższego portu wykonane zostaną mola zewnętrzne, ubezpieczenie brzegów, bocznica kolejowa i droga kołowa.

Mściwy ojciec na łożu śmierci

kazał chłopcu podpalić majątek

Służba Śledcza otrzymała meldunek o niezwykłym wypadku podpalenia dokonanego przez 12-letniego chłopca. W majątku Czajowice pod Ojcowem wynikł pożar, który spowodował straty sięgające 2000 zł.

W wyniku energicznego dochodzenia ustalono, że podpalenia dokonał 12-letni chłopak, Kazimierz Wąsik, mieszkaniec sąsiedniej wsi Bęble. Okazało się, że czynu tego dokonał on z namowy swego ojca, który na łożu śmierci polecił synowi podpalić majątek z zemsty za krzywdy doznane od dzierżawcy.

O czem mówiono na komisji sejmowej?

O 46 i pół miljona zmniejszony budżet świadczeń

Pos. Tomaszkiewicz oblicza bezrobotnych na 1.400.000 osób

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej. Pierwszy zabrał głos min. Jaszczolt, który w obszernym wywodzie przedstawił całokształt działalności swojego resortu, dając równocześnie obraz rynku pracy i sytuacji społecznej. Nie mniej wyczerpujący był referat pos. Tomaszkiewicza. Te dwa przemówienia wypełniły przedpołudniowe obrady komisji. Po przerwie obiadowej zabrał głos pos. Krawczyński, który referował dział Zdrowia Publicznego, poczem rozwinęła się obszerna dyskusja.

OSZCZĘDNOŚCI NA BEZROBOCIU I NADZIEJE ROZWOJU.

Na wstępie min. Jaszczolt wyjaśnia fakt zmniejszenia **budżetu o 14 i pół milj. zł.** do sumy 43.224.000 zł. Dotychczas w budżecie preliminowane były sumy na dopłaty dla bezrobotnych. W poprzednim **budżecie pozycja ta wynosiła 10 milj. zł. obecnie zaś tylko 1 milj. zł.** Różnica ta wynikła z powodu przelania całej akcji Funduszu Zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, do Funduszu Pracy. Uzyskano dzięki temu duże oszczędności administracyjne.

Niestety, **uległy również zmniejszeniu kredyty Funduszu Pracy — ze 127 milj zł. do 95 milj. zł.** Min. Jaszczolt wyraża jednak przekonanie, **że w wyniku planowej akcji rządu, nastąpi w najbliższym** czasie ożywienie życia gospodarczego, które uczyni w dużej mierze zbędne skreślone wydatki na bezrobocie.

BRAKI USTROJOWE I SPADEK PO OKUPANTACH.

Przechodząc do spraw bezrobocia min. Jaszczolt oświadczył, że bezrobocie u nas potęguje się wraz z kryzysem, podobnie, jak gdzieindziej, lecz poza tem tkwi stale w strukturze naszego społeczeństwa, w niedomaganiach ustroju rolnego, w dziedzictwie braków gospodarczych, pozostałych po rządach zaborczych, słabem tempie rozwoju życia gospodarczego, niewspółmiernem do corocznego 400-tysięcznego przyrostu nowych rąk do pracy, zatamowaniu upustu, jaki temu nadmiarowi dawała emigracja i t. d.

Wszystkie powyższe warunki razem wzięte, sprawiają, że chociaż od **połowy 1933 r. wzrasta powoli liczba zatrudnionych w przemyśle, jednocześnie wzrasta również liczba** bezrobotnych. O wzroście zatrudnienia świadczą zarówno dane statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczące zakładów przemysłowych, zatrudniających **powyżej 20 pracowników,** jak i dane zabezpieczenia na wypadek braku pracy obejmujące również mniejsze zakłady przemysłowe **od 5 robotników.**

Zabezpieczenie obejmowało na 1-go listopada 1934 r. **837.000 robotników** na 1-go zaś listopada 1935 r liczbę nieosiąganą od **1931 r. mianowicie 901.000 t. j. około 7,5% więcej, niż przed rokiem.**

PÓŹNIEJ BĘDZIE JESZCZE TRUDNIEJ

Liczba młodzieńców od 16 do 19 lat włącznie, wynosząca w 1935 r. 1,9 milj., wyniesie w 1941 r. około 3,1 milj.

Stąd zbędne na roli 4 do 6 milj. ludności wiejskiej w wieku zawodowo - czynnym, a jednak właściwie bezczynnej, cisną nietylko na rynek **pracy, ale tem samem i na płace robotnicze.** Ta stała depresyjna tendencja zarobków potęguje się obecnie w przemyśle w związku z prowadzoną przez Rząd obniżką sztywnych cen; wydaje się bowiem rzeczą najłatwiejszą przerzucenie przynajmniej znacznej części obniżki zysku na zarobek robotnika. Ale obniżka cen została przedsięwzięta przez Rząd celem zwiększenia zbytu i spożycia, a skurczenie zarobku daje bezpośrednio efekt wręcz przeciwny zamierzonemu.

Zkolei minister przechodzi do omówienia poszczególnych działów pracy Min. Opieki, zaznaczając, że nowa instytucja asystentów inspekcyjnych, przyczyni się znakomicie do zwiększenia niezbędnych warunków bezpieczeństwa pracy.

Odnośnie do Izb Pracy mówca podnosi, że jest to sprawa trudna, która jest w toku dokładnych badań. Ministerstwo podjęło również prace nad uzgodnieniem projektu ustawy o zbiorowych układach pracy. Projekt ten, po uzgodnieniu z innemi resortami, zostanie wniesiony do Izb Ustawodawczych.

SYSTEM UBEZPIECZEŃ WYMAGA REFORMY

Przechodząc do spraw bieżących, min. Jaszczolt wymienia ulgi w zakresie spłaty zaległych składek w ubezpieczalniach oraz zmniejszenia składek. Ogólną sumę ulg oszacować można na 80 milj. zł., obniżka składek wyniesie w stosunku rocznym ok. 30 milj. zł. Po szczegółowej analizie, mówca zaznacza, że system ubezpieczeń, a w szczególności ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych, wymagają reformy, musi ona jednak być wynikiem dokładnych badań. Wkońcu minister omawia zagadnienie zdrowotności.

Pos. Tomaszkiewicz omawia szeroko rolę i znaczenie Min. Opieki i zagadnień społecznych, dochodząc do wniosku, że nowe państwo występuje w sprawach społecznych nietylko, jako rozjemca ale również, jako wychowawca. Rzeczywistość naszą ilustrują np. takie cyfry statystyczne, jak **spadek dochodu społecznego o 49 proc., przyczem spadek dochodu robotnika wynosi 48 proc., pracownika umysłowego 28 proc., drobnego kupiectwa i rzemiosła 45 proc.**

Przechodząc do próby oszacowania ilości bezrobotnych, mówca zaznacza, że jest to sprawa bardzo trudna. Cyfry oficjalne nie dają dokładnego obrazu. Na podstawie własnych obliczeń, **ocenia pos. Tomaszkiewicz ilość bezrobotnych na 1.400.000,** przyczem widoczna jest tendencja dalszego wzrostu. Bezrobocie ma **szczególnie ujemny wpływ na młodzież,** przyczynia się do wzrostu przestępczości.

Zkolei omawia sprawę junaków i emigracji oraz bezrobocia wśród inteligencji zawodowej. Mówca stwierdza, że muszą powstać nowe formy pracy, dla wchłonięcia rosnącego bezrobocia. Następnie omawia wzrost wskaźnika zatrudnienia w poszczególnych gałęziach produkcji. Przechodząc do zagadnień bezpieczeństwa zaznacza, że ilość jest olbrzymia i dochodzi do 18.000 rocznie, powodując wypłatę odszkodowań, które obciążają gospodarstwo narodowe na 200 milj. zł.

Wkońcu referent mówi o zamierzeniach ustawodawczych, o znaczeniu Izb Pracy, o konieczności nowej ustawy o ochronie pracy młodocianych i kobiet. Ostatnią część swojego referatu, poświęcił pos. Tomaszkiewicz na omówienie strony, czysto cyfrowej budżetu M. O. S. oraz Funduszu Pracy.

Do późnej nocy przeciągnęła się nad budżetem Ministerstwa Opieki wczorajsza rozprawa, w której zabierało głos około 20 mówców. Poruszone zostały najistotniejsze zagadnienia t. j. sprawa bezrobocia i walki z niem.

„Najzdolniejszych" kasiarzy ma Warszawa

Ciekawą statystykę ogłosił naczelnik służby śledczej

Ciekawą pracę na temat kasiarstwa ogłosił naczelnik centrali służby śledczej, insp. Antoni Sitkowski. Otóż, jak okazuje się, w okresie od 1924 r. do października 1935 r. dokonano włamań kasowych w całej Polsce 3.251, w tej liczbie w Warszawie 397. W warszawskim Urzędzie Śledczym jest zarejestrowanych 144 kasiarzy i dobrych „fachowców". W tej liczbie 30 procent stanowią Żydzi.

Bliższe dane, zebrane przez Urząd Śledczy, wykazują, iż wśród kasiarzy warszawskich mamy: 23 handlarzy, 14 ślusarzy, 6 fryzjerów, 8 stolarzy, 9 robotników, 6 malarzy, 5 murarzy, 5 szewców, 5 krawców, 5 bez zawodu, 4 szoferów, 3 elektrotechników, 3 piekarzy, 3 kamaszników itd. Poza tem figurują jako kasiarze, dwaj właściciele domów, jeden właściciel kawiarni, dwaj kupcy.

Według wykształcenia, na ogólną liczbę 144 kasiarzy warszawskich było 6 analfabetów. Według wyroków skazujących 2 kasiarzy miało za sobą 14 wyroków, jeden — 12 wyroków, 2 — 11 wyroków, 10 — 9 wyroków itd., 3 kasiarzy było bez wyroku.

Kasiarze warszawscy uchodzą za najlepszych na świecie, nie ograniczają się w swych występach tylko na terenie stolicy, natomiast wyjeżdżają na gościnne występy do innych miast polskich a nawet zagranicę.

WIEŚCI SPORTOWE

LWOWSKA LECHJA ZWYCIĘŻA REPREZENTACJĘ ZAKOPANEGO 4:2

ZAKOPANE. W środę odbył się w Zakopanem mecz hokejowy pomiędzy lwowską Lechją a reprezentacją Zakopanego. Zawody zakończyły się zwycięstwem Lechji w stosunku 4:2 (1:1, 2:0, 1:1). Naogół gra wyrównana przy niewielkiej przewadze Lechji.

JĘDRZEJOWSKA W PÓŁFINALE, TŁOCZYŃSKI WYELIMINOWANY

BREMA. W dalszym ciągu międzynarodowych mistrz. tenisowych Rzeszy w hali, Tłoczyński został wyeliminowany przez Francuza Jamain, Jędrzejowska natomiast przeszła do półfinału po zwycięstwie nad Dunką Gleerup.

Dzień środowy przyniósł wiele niespodzianek, z których największą była porażka Boussusa z Palladą. Trzeba przytem podkreślić, że porażka czołowej rakiety francuskiej była zupełnie zasłużona.

„DŻENTELMEN - WŁAMYWACZ" W ROLI MENAGERA SPORTOWEGO

Władze śledcze w Gnieźnie ukończyły dochodzenie przeciwko znanemu menagerowi imprez sportowych zawodowców Frankowi którego aresztowanie wywołało przed kilku miesiącami sensację w sferach sportowych. Akta sprawy zostały przekazane prokuratorowi Sądu Okręgowego.

Jak się okazuje, p. Frank, menager, trener i organizator sportu pięściarskiego na Śląsku i w Gnieźnie, prowadził podwójny żywot włamywacza — dżentelmena. Jego właściwe nazwisko brzmi Podwatrasiewicz. Był on już karany w Ameryce, w Polsce dopuścił się szeregu kradzieży i włamań, m. in. okradł on tartak firmy Frank i dokonał włamania do hotelu Schostaga w Wągrówcu.

LEKKOATLECI NIE INTERESUJĄ SIĘ OBOZAMI PRZEDOLIMPIJSKIEMI

TORUŃ. Dn. 20 stycznia miało nastąpić w Toruniu w miejscowym ośrodku WF. oficjalne otwarcie przedolimpijskiego obozu dla miotaczy i skoczków. Tymczasem okazało się, że wszyscy prawie zgłoszeni zawodnicy nie przyjechali. Otwarcie obozu przełożono początkowo na 21 i 22 bm. ale **ponieważ lekkoatleci nie przyjechali, organizatorzy obóz odwołali.**

WARSZAWA WALCZY ZE LWOWEM I LUBLINEM

Dn. 2 lutego warszawska reprezentacja bokserska miała rozegrać dwa mecze z Krakowem i Gdańskiem. Mecze te zostały odwołane. WOZP przyjął jednak propozycję Lwowa i Lublina rozegrania w tym dniu meczów międzymiastowych.

Składy drużyn warszawskich zostały ustalone. Przedstawiają się one następująco:

Do Lublina wyjeżdża drużyna w składzie: Wieczorek, Krysik (dwie wagi musze), Rotholc, Forlański, Łukasiewicz, Seweryniak, Pisarski i Neuding.



Zapowiedź ustąpienia z gabinetu Lavala przywódcy radykałów socjalnych min. Herriota oraz innych ministrów, należących do tego samego ugrupowania, wywołała nowe przesilenie gabinetowe. Na zdjęciu — fragment posiedzenia komitetu wykonawczego partji radykałów socjalnych, zwołane w celu wybrania nowego prezesa, po ustąpieniu z tego stanowiska min. Herriota. Od lewej do prawej: Herriot, Aubaud, Perney (rozmawiający) i Archimbaud.



Żyje do dzisiaj jeszcze 107-u weteranów z 1863 roku. W Warszawie jest ich 12-u, a 5-u mieszka w Schronisku Weteranów na Pradze. Opiekuje się nimi Tow. Przyjaciół Weteranów 1863 roku, które urządziło dla nich świetlice.

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

Jasiek rzekł:

— Zresztą, rób, jak chcesz, Oleńko. Nie mam nic przeciw temu, żebyś pomówiła z matką i powiedziała jej, że już wiesz wszystko. Natomiast żądam od ciebie kategorycznie i nie będziesz mi mogła tego odmówić, aby matka nie dowiedziała się pod żadnym pozorem, że wiesz wszystko ode mnie.

— No, dobrze, ale przecież będzie mnie z pewnością ostro wypytywała, skąd się nagle o wszystkiem dowiedziałam.

Janek podrapał się w głowę i po chwili milczenia rzekł:

— Więc powiesz jej, że się o tem dowiedziałaś od pewnej pani, która poszukuje swego dziecka.

Ola spojrzała na Jaśka ze zdumieniem:

— Zażąda wtedy niewątpliwie, abym jej powiedziała, kim jest ta pani, gdzie mieszka, jak się z nią spotkałam...

— Nie przypuszczam. Będzie tak oszołomiona samym faktem, że wiesz wszystko, iż wcale już się nawet nie będzie dopytywała o inne rzeczy. Gdy zaś będzie zbytnio nalegała, powiesz, że... nie wiesz i... wcale nie skłamiesz.

Poczem dodał:

— Ale teraz pozwól mi odejść. Nie chcę, żeby matka nas tu teraz zastała razem. Nie powinna mnie tu znaleźć. Nie wolno nawet, żeby wiedziała, iż tu wogóle byłem. Zrozumiałaś?

— Tak.

— Więc dowidzenia. Do jutra.

— Do jutra już?

— Tak. Przyjdę jutro wieczorem pod magazyn. Opowiesz mi całą twoją rozmowę z matką.

— Będzie Stenia i Zezka. Trudno mi będzie mówić przy nich.

— Mogę przecież cię wziąć na stronę. Bratu to uchodzi. Puścimy je naprzód, a sami pogadamy. Dobra?

— Jak chcesz.

— A teraz miej się na baczności i wykonywaj starannie wszystkie moje wskazówki. Nie pożałujesz.

Pożegnał się z nią pośpiesznie i zniknął.

Zostawił Olę w niewymownem zamieszaniu. Nie mogła wątpić o szczerości Jasia, który chyba nie mógł mieć nic w tem, żeby ją oszukiwać. Postanowiła wszakże wypytać przedewszystkiem dokładnie kobietę, którą, mimo wszystko nadal uważała za swoją matkę. Ale jeżeli Jasiek mówił prawdę, więc prawdziwa matka ją porzuciła. A może nawet, wbrew woli matki, pozbawiono jej rodzonej córki. Bo i tak niekiedy bywa. Jakiż tajemniczy dramat owiewał jej kołyskę? O, musi się tego dokładnie dowiedzieć! Koniecznie, bezwarunkowo, za wszelką cenę!

Po chwili weszła Mantarska. Była niemało zdziwiona, że Ola, osowiała, smutna i przygnębiona, nawet słówka nie szepnęła. Zapytała:

— Cóż to? Nawet nie powiesz mi „dobry wieczór"?

Ola ledwo wybełkotała:

— Dobry wieczór... pani...

Mantarska o mało nie upadła ze zdumienia. Powtórzyła, jak echo:

— Pa...ni...?

— A jakżeż miałam powiedzieć, skoro pani nie jest moją matką?

— Ja... nie jestem?...

— Nie! Wiem już całą prawdę! Wiem, co pani przede mną tyle czasu ukrywała!

Mantarska padła na fotel, zdumiona, osłupiała, bliska ataku serca z wrażenia.

Ola powtórzyła, wyraźnie cedząc słowa:

— Pani nie jest moją matką. Dowiedziałam się o tem przed chwilą.

Była akuszerka podniosła głowę. Zawołała:

— Kto ci to powiedział?!

Widząc, że Mantarska ani jednem słowem nie usiłuje zaprzeczyć temu, Ola zawołała:

— Pomimo, iż ta wiadomość bardzo mną wstrząsnęła, obmyśliłam wszystko na trzeźwo i przypomniałam sobie sporo rzeczy! Nigdy właściwe pani mnie nie nazywała córką! Zawsze mówiła pani do mnie: „Oleńko", albo „maleńka". Niekiedy „złotko" lub „skarbie", ale nigdy mnie pani nie nazywała tem najmilszem słowem w ustach matki. Nigdy mnie pani nie tuliła do łona, jak to czynią inne matki. Teraz rozumiem, dlaczego!

Ocierając perlący się na czole zimny pot, Mantarska zawołała:

— Toż to straszne, co ty wygadujesz! Rzeczywiście, nigdy się specjalnie z tobą nie ciaćkałam, bo nie mam zwyczaju ujawniania swoich uczuć w ten sposób. Ludzie, którzy za bardzo uzewnętrzniają swe uczucia, często bywają w gruncie źli. Uczucie ich jest jedynie powierzchowne. Czy poza tem masz mi co do zarzucenia?

— Nic, poza ukrywaniem prawdy przede mną.

— A któż ci to wszystko naopowiadał? To chciałabym wiedzieć przedewszystkiem!

— Pewna pani, która poszukuje swego dziecka.

Mantarska poczuła, że jest zgubiona. Postanowiła wszakże bronić się do ostatka. Płonąc wściekłością, zawołała w ostatecznej rozpaczy:

— To nieprawda! Ktoś cię wziął na kawał! Ta kobieta skłamała!

— W takim razie — odparła z całkowitym spokojem Ola — nic łatwiejszego będzie zapewne, jak obalić to kłamstwo. Proszę, słucham...

Dalszy ciąg jutro.

Za szarym murem fabrycznej „ściany płaczu"

Skarżą się robotnicy na wyzysk pracy i płac

Sytuacja robotników w wielkich warsztatach pracy, w fabrykach, zatrudniających wielkie ilości robotników, przedstawia się w sposób bardziej może dogodny, niż sytuacja robotników, zatrudnionych w małych warszawskich czy prowincjonalnych fabryczkach, pracujących małą ilością robotników i wskutek tego nieliczących się z wymaganiami człowieka pracy.

Niema dnia, żeby nie dochodziły nas skargi robotników z małych, podrzędnych przedsiębiorstw, niema dnia, w którym obyłoby się bez zatargu w tej, czy innej fabryczce, mieszczącej się gdzieś na przedmieściach Warszawy.

Gorzej jest, że pod pokrywką małych przedsiębiorstw, małych fabryczek, kryją się częstokroć firmy o poważnym zasięgu, o szerszym rynku zbytu.

Do tych fabryk właśnie pragniemy dotrzeć i zajrzeć do ich wnętrz. Zbadać życie robotników, poznać się z ich płacami i z warunkami pracy.

Na ulicy Radzymińskiej pod nr. 7, w tajemniczym domu odgrodzonym od ulicy szarym wysokim murem, snują się co powien czas liczne grupy robotnic i robotników. Nie wchodzą do wnętrza, nie zaglądają nawet do portjerni. Podniesione głosy, wymachiwanie rękami, pogróżki i łzy, mówią same za siebie.

Czego ci ludzie chcą? Komu wygrażają i do kogo mają pretensje?

W domu nr. 7 przy ulicy Radzymińskiej mieści się Warszawska Fabryka Guzików, a grupy robotnic i robotników, snujące się często pod jej murami, stanowią załogę robotniczą fabryki.

Pracują — jak sami powiadają — na niepewne.

KIEDY ZA PIENIĄDZE, A KIEDY NA STRAJK?

— Bo właściwie nigdy niewiadomo, kiedy się pracuje za pieniądze, a kiedy na nowy strajk? Jeżeli parę tygodni jest dobrze, że kantor wypłaca w miarę punktualnie, to trzeba się już zgóry spodziewać, że lada chwila spadnie nam na głowy wstrzymanie wypłat.

— Czy macie panowie w tym względzie jakiekolwiek fakty? Czy możecie wymienić jakiekolwiek zatargi z fabryką?

— A czyż tego trzeba długo szukać? Czy pan nie pamięta, jak przez sześć dni okupowaliśmy fabrykę, bo przedsiębiorcy zalegali nam z trzema tygodniówkami i ani nie myśleli o ich wypłaceniu? Rozgrywały się tutaj straszne sceny. Ponieważ większość naszej załogi stanowią robotnice i to matki drobnych dzieci, w czasie każdego strajku włoskiego siadywałyśmy w fabryce razem z dziećmi. Trudno je przecież zostawić bez piersi matki przez cały tydzień.

— Ilu robotników zatrudnia fabryka?

— Około trzystu. W tem większość stanowią kobiety. Mężczyźni używani są tylko do trudniejszych robót przy maszynach, gdzie kobieta nie da sobie rady.

— Jakie są stawki zarobkowe?

— O tem lepiej nie mówić. Wszystko zależy od tego, ile się tygodniowo wyrobi. Pracujemy bowiem na akord. Nigdy jednak, choćby człowiek na twarz padał, nie da się kobiecie więcej zarobić, jak trzy złote dziennie. Przeciętnie zarabia kobieta dwa złote. I gdyby chociaż te dwa złote dziennie wypłacane były bez żadnych kłopotów. Ale fabryka uważa, że i to jest jeszcze za dużo i prowadzi system t. zw. „potrąceń".

— Na czem ten system polega?

— Na tem, że przy każdej wypłacie otrzymuje się kartę od magazyniera z wykazem towarów zniszczonych. Są to guziki, które najczęściej nie z winy robotnika, uległy wypryskom, przetrąceniom albo poprostu złemu wykonaniu. Wartość tych zniszczonych towarów kantor wytrąca każdemu robotnikowi z tygodniówki.

Nieprawdopodobne te systemy potrąceniowe pokutują, jak się informujemy, we wszystkich mniejszych fabrykach i mają na celu nic innego naturalnie, jak tylko okrojenie i tak już głodowych zarobków robotniczych.

Zkolei warto się przyjrzeć warunkom, w jakich pracują robotnicy Warszawskiej Fabryki Guzików.

WYPADKI I POKALECZENIA

Otóż, zdaniem robotników, warunki i bezpieczeństwo pracy są wprost skandaliczne. Wypadki z pokaleczeniami nie należą bynajmniej do rzadkości. Zachodziły również często wypadki z pokaleczeniem oczu odłamkami odpryskujących guzików. Nałożenie tarcz ochronnych na maszyny, o które domagają się robotnicy od najdawniejszych czasów, dyrekcja fabryki uważa za zbytek, który niepotrzebnie tylko pociągnie za sobą kilkuzłotowy wydatek.

Czyż zatem dziwić się należy w tych warunkach, że stosunek robotników do swoich pracodawców jest jak najgorszy? Czy dziwić się należy, że przed murami Warszawskiej Fabryki Guzików na Radzymińskiej, częściej, niż w każdej innej fabryce, zbierają się grupy robotnic i robotników i strajkiem, albo blokadą fabryczną demonstrują przeciwko dziejącym się krzywdom.

DO PANÓW INSPEKTORÓW PRACY!

Dziwić się należy raczej, czemu innemu: Że takich Warszawskich Fabryk Guzików istnieją na terenie stolicy całe dziesiątki i że panowie inspektorzy pracy nie mogą sobie z nimi dać rady. A czasby po temu był najwyższy, aby zajrzeć do wnętrz tych fabryk. I nie rozmawiać z dyrektorami, dla których zawsze jest wszystko w porządku, ale zapytać o zdanie delegatów robotniczych. Zagwarantować im, że z tytułu ich uwag nie będzie im groziło pozbawienie pracy. Wtedy na pewno powiedzą panom inspektorom więcej, niż dyrekcja, która na przybycie inspektora pracy inscenizuje nagwałt porządki, zakłada szatnie, montuje umywalnie i t. d.

W tym systemie kontrolowania warsztatów pracy, należy naprawdę coś zmienić. Bo to doprawdy ośmiesza urząd, kiedy fabrykant na pół godziny wypełni wszelkie wymagania ustawy o pracy, a potem, kiedy inspektor wychodzi za próg, śmieje się w kułak, że tak łatwo wszystko poszło.

Szkiełka zamiast drogocennych kamieni

Bagno nadużyć w stołecznym lombardzie

W procesie o olbrzymie nadużycia w stołecznym Lombardzie Miejskim przez cały dzień wczorajszy zeznawali świadkowie.

Byli to w pierwszym rzędzie funkcjonarjusze Lombardu i jego oddziału przy ul. Złotej, gdzie taksatorem był Dziubiński.

Świadkowie ci nieraz nie mogli wyjść z podziwu, w jaki sposób Dziubiński taksuje niektóre przedmioty. Obrączka tombakowa oceniana była na wysoką sumę.

Oczywiście, zastawiający ni gdy nie starał się nawet wykupić tak przecenionych przedmiotów, a kiedy szły one na licytację, nie znajdowały nabywców.

Działalność Dziubińskiego nabiera specjalnego zabarwienia, gdy się bierze pod uwagę statut Lombardu, który nakłada na taksatora specjalne ciężary: oto taksator jest odpowiedzialny osobiście, o ile ocena cowany przezeń zastaw nie znajdzie nabywców na licytacji.

Przepis ten, który raczej wpływa nato, że wszystkie przedmioty są przez Lombard niesłychanie nisko cenione, w danym wypadku nie odstraszał Dziubińskiego... tylko, że nie robił tego z korzyścią dla zwykłych klientów Lombardu, ale dla swoich własnych, bądź też kliki przyjaciół.

Do charakterystycznych momentów w toku sprawy należą zeznania licytantów, którzy pękali ze śmiechu, gdy okazywano im szkiełka jako wartościowe brylanty.

Dziś dalszy ciąg badania świadków.

Jak Marszałek Piłsudski składał odwołania podatkowe?

Majątek osobisty Marszałka w r. 1925 wynosił 34 tysiące złotych

P. Stefan Sieradzki, naczelnik Wydziału Ministerstwa Skarbu, w artykule o Marszałku Piłsudskim jako podatniku skarbowym opisuje bardzo interesujący wypadek złożenia przez Marszałka odwołania do urzędu skarbowego z powodu zbyt wysokiego szacunku podatkowego. Z opisu tego wyjmujemy najciekawszy urywek:

„W dniu 16.I. 1925 została marszałkowa Piłsudska wezwana pismem urzędu skarbowego na pow. warszawski, do stawienia się w tymże Urzędzie przy ul. Długiej 50 „w celu udzielenia wyjaśnień w sprawie podatku majątkowego".

Wymiar podatku majątkowego przypisano Marszałkowi i p. Aleksandrze Piłsudskiej w r. 1925 od majątku wartości 34.510 zł. 21 gr. Wysoki ten szacunek majątku Marszałka spowodowany został tem, iż podstawą wymiaru objęto również i żołnierską działkę Marszałka „Osada Świętniki" z. Wileńskiej.

Przeciwko temu wymiarowi i jego podstawie wniósł Marszałek i p. Aleksandra Piłsudska, w dniu 2.11. 1925 odwołanie do urzędu skarbowego w pow. warszawskim.

Tekst tego interesującego dokumentu brzmi dosłownie: „Do Urzędu Skarbowego na pow. warszawski (Komisja Odwoławcza). — Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Aleksandry Piłsudskiej, zamieszkałych w Sulejówku, pow. warszawskiego, a obierających sobie miejsce prawnego zamieszkania dla sprawy niniejszej w mieszkaniu ppłk. Adolfa Macieszy (Warszawa, Plas Saski 7, Sztab Gener.).

Odwołanie. — W dniu 4 października r. b. został nam doręczony Nakaz Płatniczy Nr. 22, na podatek majątkowy, w myśl którego wartość majątku ulegającego opodatkowaniu oszacowana została na łączną sumę zł. 34.510 gr. 21.

W tej sumie szacunkowej mieści się również i wartość posiadłości gruntowej „Osada Świętniki", ziemi wileńskiej, którą Józef Piłsudski otrzymał tytułem nadania żołnierskiego.

Tymczasem w myśl wyraźnego przepisu prawa, a miano wicie w myśl art. 3, część II, punkt b. ustawy o podatku majątkowym z dn. 11 sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. z roku 1923 Nr. 94, poz. 746) — tego rodzaju posiadłości gruntowe, pochodzące z nadań żołnierskich, zostały zwolnione od obciążenia podatkiem majątkowym. — Na zasadzie powyższego uprzejmie upraszamy:

1) o sprostowanie wymiaru podatku, stosownie do przytoczonych powyżej zasad; oraz

2) o wstrzymanie do czasu rozstrzygnięcia niniejszego odwołania egzekucji, co do kwoty przekraczającej sumę rzeczywiście przypadającego od nas podatku. — Sulejówek, dnia 2.11. 1925 roku.

J. Piłsudski
Aleksandra Piłsudska.

Odwołanie napisane zostało na zwykłym papierze kancelaryjnym. Charakterystyczny podpis atramentem Marszałka został położony ponad podpisem marszałkowej".

Odwołanie Marszałka Piłsudskiego zostało oczywiście w całej pełni uwzględnione.

Miłość pary głuchoniemych

Przepisy prawne krzyżują im drogę do szczęścia

Łaja K. urodziła się w domu zacofanych żydów, dotknięta od zarania dzieciństwa najokropniejszem kalectwem: była głuchoniema. Rodzice oddali nieszczęśliwe dziecko na wychowanie do Instytutu Głucho niemych w Warszawie.

W Instytucie wśród wielu nieszczęśliwców przebywał również wieśnik dziewczynki, Kazimierz P.

Wspólne wychowanie, a nadewszystko poczucie wspólnego kalectwa zbliżyło tych dwoje dzieci do siebie.

Lata mijały.

Wraz z niemi rosło uczucie w sercach obojga.

Kiedy opuścili Instytut, postanowili wieść dalej wspólne życie, czując, iż na tym świecie, który ich nie rozumie, i którego sami nie słyszą, są stworzeni dla siebie.

Łaja K. zwróciła się do rodziców, by wyrazili zgodę na małżeństwo z chrześcijaninem. Fanatyczni żydzi odmówili, przedkładając tradycję nad szczęście dziecka. Ale odmowa ta nie powstrzymała młodych od zamiaru. Zbyt ciężkie było ich życie, aby mogli się ugiąć przed taką przeszkodą.

Wyjechali do Lwowa, gdzie Łaja K. przyjęła chrzest.

Zdawało się, że wszystkie przeszkody teraz są usunięte.

Okazało się, że jest inaczej. Łaja K. była niepełnoletnia i nie można było udzielić ślubu bez zgody rodziców, a ci stanowczo się temu opierali.

Na terenie Małopolski istnieją dzielnicowe przepisy, na mocy których zgoda sądu na małżeństwo nieletniego może zastąpić zgodę rodziców.

Młodzi zatem zwrócili się do sądu lwowskiego.

I tu powstała nowa trudność.

Sąd lwowski uznał, że ponieważ Łaja K. jest nieletnia, jej zamieszkanie prawne znajduje się przy rodzicach w Warszawie. Uznał się przeto niewłaściwy dla tej sprawy, skierowując ją do sądu w Warszawie.

W tym stanie rzeczy sprawa trafiła do Sądu Grodzkiego Oddz. VII w Warszawie, gdzie rozpoznawano ją w dniu wczorajszym.

Na rozprawie pełnomocnik rodziców Łaji K. podniósł, że obowiązujące na tym terenie prawo nie zna zastąpienia zgody rodziców zgodą sądu i prosił o odrzucenie podania.

Rodzice zgody swej uporczywie odmawiają, łudząc się, że ich córka jeszcze przed dojściem do pełnoletności powróci do wiary swych przodków. Sąd wobec braku podstaw podania odrzucił je.

Przepisy prawne stanęły tym razem przeciwko szczęściu dwojga młodych nieszczęśliwców.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Arboniak — małpka — Frankenstein

P. Różyczka z Wilna zwierza nam się ze swej tajemnicy:

„Marzę o mym chłopcu „arboniaku".

Mam ich dwóch zresztą. Muszę się przyznać, że pierwszego wcale nie znam, tylko wiem, że jeździ w maszynie nr. 18.

Mój wybranek serca jest piękny, tylko trochę słoniowaty, podobny odrobinę do małpki, a może do buldoczka, ale mniejsza o to, bo wiem, że i tak go kocham. Nawet jest trochę podobny do Frankensteina. Jeżeli Redaktorze byłeś na tym filmie, to proszę Cię, powiedz czy nie jest piękny mój „arboniak"?

Nie myśl, że ja jestem dziewczynką prostą, ja nie jestem „zwyczajna" i nie mogę się z byle kim poznać. Z nim mogę, bo wiem, że on pochodzi z trochę lepszej sfery.

Ale napisz mi, Redaktorze w jaki sposób. Przecież ja nie mogę się przedstawić. Myślę, że będzie najlepiej jeżeli się ubiorę za chłopca. Może w ten sposób łatwiej i lepiej będzie wypadało. Chciałabym mą małpkę poznać, bo czuję, że umrę bez mego Frankensteina

Teraz zaś napiszę jeszcze o tym drugim. Znam go osobiście. Wituś jeździ w maszynie Nr. 29, ale ja go nie kocham. Jakże dziewczynka, jak ja, niezwyczajna może kochać tego, co pochodzi z gorszej sfery. Jest istny prosiak. Jego nos to prawdziwy ryj świński. Nawet wstyd żeby u nas w arbonach jeździły prosiaki. Mówił ten „świń", że on mnie bardzo kocha, ale ja go nie kocham.

Jak mam postąpić?"

Sposób z przebraniem się za chłopca nie jest nowy. Skoro Pani bywa w kinie, mogła go Pani już dwukrotnie zaobserwować. Raz w filmie „Piotruś", w którym przebierała się za chłopca Franciszka Gaal, a drugi raz czyniła to Smosarska w filmie „Czy Lucyna to dziewczyna".

Sposób jest dobry, ale mojem zdaniem można to załatwić o wiele prościej drogą piśmienną lub nawet ustną, w czem nie widziałbym nic złego. Drugim nie warto się interesować, skoro go Pani nie kocha.

RAS DESTA USUNIĘTY OD DOWODZTWA

Krążą w Asmarze pogłoski, że w wyniku klęski ras Desta został usunięty z dowództwa i że armję jego poddano rozkazom Wehiba-Paszy. Jak mówią, wywarło to duże wrażenie na wojska abisyńskie na froncie północnym i może wpłynąć na zmianę w przebiegu operacyj na tym froncie.

Kontrola zdrowia fryzjerów

Jak donosiliśmy swego czasu, Min. Opieki Społecznej zarządziło, aby pracownicy fryzjerscy i golarscy byli poddawani co 6 miesięcy badaniom lekarskim, celem stwierdzenia, czy nie są oni dotknięci chorobą zakaźną, chorobą weneryczną albo zaraźliwą lub odrażającą chorobą skórną.

W związku z tem zarządzeniem lekarze urzędowi przystąpili do kontroli zakładów zarówno w Warszawie, jak i na prowincji. W wypadku nieposiadania takiego zaświadczenia pociągany jest do odpowiedzialności zarówno właściciel zakładu, jak i pracownik. Kontrole odbywać się będą systematycznie co 6 miesięcy.

Sprawdzanie komornego

Starostowie grodzcy na konferencjach odbytych z kierownikami komisarjatów P. P. zwrócili uwagę na konieczność przeprowadzenia kontroli, czy we wszystkich starych domach została przeprowadzona obniżka komornego. Kontrola ta ma być dokonana przez dzielnicowych. W każdym domu, podlegającym ustawie o ochronie lokatorów, musi być w bramie na widocznem miejscu umieszczony wykaz głównych lokatorów z oznaczeniem ilości zajmowanych izb i z wyszczególnieniem w każdej rubryce sum komornego podstawowego i komornego obniżonego. Niewywieszenie takiej karty pociągnie za sobą ukaranie właściciela lub administratora nieruchomości w drodze administracyjnej.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Pan **„Nikodem Orzeł"** pisze:

„Śniło mi się, że na drodze do miasta znalazłem skrzynkę drewnianą, zaopatrzoną w zamek. Zaciekawiony otworzyłem tę skrzynkę i znalazłem w niej doniczkę z czerwonym tulipanem. Poczułem, że jest w tem jakaś tajemnica, przyjrzałem się uważnie tulipanowi i znalazłem w jego kielichu piękny, błyszczący brylant."

*

Sen powyższy wróży Panu duże zarobki i daleką podróż. Ktoś w Pańskiej rodzinie będzie chory latem, ale wyzdrowieje. List zagraniczny otrzyma Pan z ważną wiadomością.

Wilhelm von Hebbe. Przyszłość Pańska zmieni się radykalnie, naskutek nagłego wydarzenia. Ma Pan przed sobą parę dróg. Jeśli pójdzie Pan jedną z nich, bardzo trudną, spełnią się Pańskie życzenia. Co to za droga — nie wiem, niestety. Ma Pan ukryte zdolności i wrodzoną inteligencję. O loterji sny nic nie mówią.

Janek z Opawskiej. Pański noworoczny sen przepowiada znaczne zarobki. Będzie zatarg z policją lub wezwanie do sądu. Korzystną propozycję otrzyma Pan. Szczęśliwa cyfra — 8.

Adela z Pańskiej. Umrze daleki znajomy. Przyjaciel Pani kocha Panią szczerze, choć raz jeden niedawno zdradził Panią. Zamąż Pani nie wyjdzie.

„Blanka". Otrzyma Pani pieniądze. Będzie miłe spotkanie z blondynem. Niedaleka podróż czeka Panią. Przyszłość zapowiada się dostatnio i wogóle pomyślnie. Za życzenia serdecznie dziękuję.

„Japonka". Czeka Panią znajomość z policjantem, z której nic dobrego nie wyniknie. Będzie Pani świadkiem wypadku lub zbiegowiska. Miły brunet interesuje się Panią. Będzie Pani w kinie, lub na zabawie.

Stefan R. R. Proszę stanowczo zerwać z fałszywą brunetką, z którą, jak sen wskazuje, łączą Pana bliższe stosunki. Radzę Panu grać na loterji. Numer, który przyniesie Panu szczęście, otrzyma Pan w adm. naszego pisma za okazaniem legitymacji.

Anka M-ska. Pisze Pani, że wszystkie wróżby spełniły się i pyta Pani, czy mąż Panią kocha. Otóż mąż kocha Panią, ale jest znacznie powściągliwszy, niż Pani i to sprawia wrażenie oziębłości. Kłótnia w sądzie czeka Panią.

„Marja — Czardaszka". Sen Pani przepowiada karjerę artystyczną w teatrze lub na filmie, która jednak smutnie się skończy. Spotka Pani bruneta wysokiego. Szofer durzy się w Pani. Szczęśliwy dzień — środa.

Na małej wokandzie...

Alimenty

(A.E.) — Jakie spokojne córeczkie pani ma! — mówiła pani Zalcsztajnowa do swej sąsiadki, Balbiny S. — Póki ja żyję, jeszcze coś podobnego nie widziałam. Żeby dziecko, co ma trzy tygodnie, przez całe noc się nawet nie ruszyło?

Pani Balbina spojrzała z pod oka na męża i westchnęła:

— Co dziwnego, pani Zalcsztajn? Ona to ma po ojcu. On też przez całe noc się nawet nie poruszy!

*

W pewien czas po tej rozmowie pan Salomon S. porzucił swą małżonkę i osamotniona pani Balbina wytoczyła mu sprawę sądową, żądając alimentów dla dziecka.

— Już nie chodzi o pieniądze — mówiła pani Balbina na rozprawie, — ale gdzie człowiek ma serce?

Własne dziecko porzucić? Własną krew? Własną kość? Kto to zrobi takie rzeczy? Świnie tak zrobią!

Z początku, jak ja poczułam, że mój stan się zrobił błogosławiony, to podeszłam do tego i powiedziałam go, obłana z rumieńcem:

— Salomonek... się czuję matką...

To on odwrócił się do mnie z tyłem i nawet jedno dobre słowo mnie nie powiedział.

No przyznaj się, ty nikczemnik, przed pana sędziego: było tak, czy nie było?

Pan Salomon rozłożył ręce.

— Owszem. Ale co ja miałem zrobić, proszę pana sędzie go? Ona się poczuła matką, tak było. Ale ja się nie poczułem ojcem!

O, jest tu świadek pani Zalcsztajnowa, której moja Balbina mówiła, że ja się przez całe noc nawet nie poruszę. O wiele tak, to skądże to może być moje dziecko, się pytam?

Pani Balbina obrzuciła męża pogardliwem spojrzeniem.

— Zaraz pana sędziego to wyjaśnię! — rzekła. — Rzeczy wiście przez całe noc on leży, jak kawał drewna, to prawda. Ale z rana to się czasem poruszy.

Sąd przyznał pani Balbinie alimenty w wysokości 50 złotych miesięcznie.

Pełna tabela loterji

Wygrane pocieszenia po 50 zł.

I-e i II-e ciągnienie

19 45 64 97 116 50 85 216 80 90 361 377 653 78 715 71 916 78 1017 96 189 250 78 83 98 419 75 96 543 55 81 632 64 748 820 48 982 2126 64 214 58 332 414 547 669 71 718 57 92 3011 18 31 91 123 91 801 490 570 697 99 741 56 79 91 93 873 77 83 941 50 4105 73 207 23 67 302 54 69 83 439 68 95 543 80 94 608 32 766 72 833 910 14 57 75 5046 95 113 97 358 82 437 51 91 527 47 664 72 779 92 805 9 23 942 6067 108 215 72 302 51 583 96 625 709 17 854 956 68 73 7018 41 49 99 286 816 64 416 53 568 624 43 712 94 816 57 959 8069 438 58 568 653 780 825 31 68 9015 36 202 14 97 334 406 29 36 511 65 79 641 72 95 879 96 964

10131 32 61 217 75 79 360 64 69 411 75 87 95 553 672 703 841 58 96 996 11021 44 53 147 397 423 88 511 78 816 88 97 962 75 12030 190 231 323 67 464 71 522 44 904 70 81 93 13001 131 220 85 93 403 37 577 85 626 65 708 14 80 847 77 905 21 52 14092 112 200 408 47 675 718 62 865 916 55 81 91 92 15028 34 67 99 243 92 385 513 32 49 98 633 716 28 45 868 83 915 23 33 98 16109 41 286 424 93 528 626 79 761 802 956 61 17037 95 235 45 315 77 496 502 48 94 695 847 996 18017 216 21 802 87 88 462 560 68 639 788 818 86 905 17 67 78 19014 66 94 114 359 74 75 83 502 651 704 59 844 50 975

20047 84 131 67 70 71 218 38 41 301 83 68 87 537 673 831 43 912 93 21048 60 152 216 321 92 516 17 659 719 31 41 830 913 90 22135 203 80 337 614 23 78 821 39 918 23124 62 96 211 70 73 98 302 19 22 51 73 400 9 37 54 523 683 727 801 74 930 79 24022 38 54 77 152 447 91 669 79 721 55 830 74 84 25032 34 148 271 359 410 513 23 28 55 713 23 813 31 94 933 26077 263 321 32 435 58 98 502 693 745 72 79 868 98 27059 66 103 237 89 359 60 116 569 616 52 796 850 81 28038 48 109 501 17 30 34 42 670 90 733 835 98 972 29065 99 115 290 314 20 78 408 23 687 727 52 53 995

30023 101 39 42 200 78 318 51 71 424 552 720 77 983 31137 69 216 377 450 60 62 95 803 13 37 85 604 61 778 901 32165 202 72 376 446 544 73 91 656 62 715 23 94 976 87 33019 188 221 68 365 74 519 29 69 72 634 55 736 39 75 79 832 34006 58 67 133 64 67 70 249 65 93 352 431 48 82 718 88 801 2 58 920 33 35010 82 198 284 546 88 97 725 61 846 61 76 96 36086 96 110 12 18 73 264 302 15 97 421 47 523 24 53 78 615 788 886 954 37020 105 59 50 61 394 433 39 62 85 579 668 81 734 85 93 874 97 915 55 38042 47 102 288 379 95 97 513 618 701 32 832 62 952 39118 415 515 32 608 49 88 753 839 97 906

40101 200 7 28 81 82 349 428 54 63 519 50 615 759 60 76 94 825 60 953 99 41000 30 135 205 46 92 317 43 75 449 538 45 671 739 91 818 97 956 87 42030 42 77 247 86 94 320 59 67 84 727 927 66 89 43036 179 265 380 608 89 736 848 69 913 62 44033 56 243 379 403 88 567 695 725 923 62 82 45162 254 86 359 68 408 29 40 71 89 575 674 811 12 24 44 993 46033 56 93068 86 134 66 526 89 678 729 864 934 88 106 26 239 46 80 82 392 405 12 22 501 736 850 913 84 95075 197 221 42 99 44 615 81 735 74 909 47201 22 318 31 89 410 18 705 53 80 907 48211 501 57 69 642 57 90 725 819 56 99 984 49146 236 86 345 500 31 43 90 706 49 89 837 98

50043 72 152 252 78 300 47 62 434 92 583 832 904 51121 83 96 211 41 393 575 843 62 935 41 52016 136 51 66 67 72 80 883 415 519 22 45 733 79 917 29 74 94 53050 53 58 85 187 98 301 432 655 75 709 19 816 30 961 54054 155 64 70 80 95 272 418 626 32 70 923 26 55020 260 63 76 233 76 99 337 59 64 480 528 95 647 743 97 869 905 10 56001 163 76 203 8 77 896 464 563 80 84 614 741 832 983 97 57071 427 62 543 54 683 88 89 823 44 913 18 95 58038 93 368 509 79 720 37 59 88 898 59097 240 95 499 557 61 611 775 928 36

60002 51 61 98 207 90 201 23 375 400 62 860 687 711 24 36 842 943 61028 172 73 714 969 81 62235 315 32 408 75 503 54 74 76 610 787 813 916 53 63041 107 8 25 901 15 322 41 81 507 47 668 846 87 966 64002 127 32 51 82 219 25 40 42 316 66 77 30 52 635 782 840 939 65098 128 83 840 93 342 452 569 70 95 757 70 859 77 78 937 56 59 64 89 97 66026 28 48 147 59 87 223 62 70 317 29 459 92 536 926 36 78 67013 167 98 233 73 76 405 35 654 67 82 97 773 76 830 70 68093 243 57 6 358 472 651 11 22 34 61 82 851 71 77 69147 70 203 17 22 44 64 91 324 441 543 67 615 46 85 745 59 65 80

70110 21 93 225 60 322 92 478 95 596 99 607 722 70 976 85 71105 211 51 92 402 811 19 78 72052 61 121 48 87 270 350 457 97 513 78 696 709 55 835 39 62 944 73045 73 96 139 93 363 81 458 509 20 607 9 43 68 724 889 94 98 932 74008 43 47 75 188 230 309 61 418 61 530 65 72 82 649 83 805 10 40 69 992 75120 81 233 94 466 522 52 633 747 909 80 76053 181 213 67 310 32 561 71 607 9 718 31 56 63 806 84 902 35 66 77034 178 437 566 640 58 779 83 98 826 34 88 962 73 78051 89 173 233 79 350 81 86 411 13 65 560 68 74 651 78 85 705 810 13 58 95 917 79073 78 79 83 85 261 869 662 70 85 860 927 51

80004 70 152 81 219 45 56 320 508 54 618 96 755 73 853 54 89 912 24 36 81099 103 55 221 37 97 384 441 502 45 97 828 53 75 89 939 82001 25 149 65 213 90 361 509 84 629 813 905 83097 123 24 36 333 504 16 37 808 16 62 79 84115 70 292 381 485 662 788 819 53 57 59 85 93 85110 21 47 208 38 390 411 47 500 18 61 719 892 918 80 86075 192 202 7 27 320 25 94 427 509 68 657 750 69 902 11 39 62 71 87018 82 126 252 59 408 517 663 701 53 97 887 913 35 88020 130 377 416 23 563 81 95 606 10 73 819 39 73 89033 57 62 106 15 42 96 296 324 404 8 76 572 623 735 57 82

90002 47 168 275 348 419 72 576 97 843 51 914 22 98 91064 89 97 102 77 84 287 343 520 649 55 83 718 63 90 96 85 960 943 61 92004 46 109 17 35 206 86 411 29 48 553 79 724 862 71 930 94005 20 57 163 95 209 86 321 451 62 319 27 30 75 410 520 91 609 889 936 96013 41 49 105 35 426 571 72 729 842 85 97021 40 81 323 78 79 496 506 7 633 788 806 98080 130 282 98 388 439 533 600 28 78 780 803 46 932 99025 27 49 179 242 312 86 468 516 82 87 728 93

100102 63 208 34 78 90 313 81 415 25 589 798 855 964 101044 88 164 76 253 306 69 98 424 28 96 566 739 882 954 102013 30 68 282 437 93 590 632 53 750 94 819 103138 54 203 98 303 405 51 78 602 56 809 931 71 104005 197 211 18 40 86 352 429 594 654 56 727 918 105037 84 90 93 274 84 357 69 73 481 559 624 42 106010 30 209 37 349 64 457 541 48 52 61 664 90 733 34 37 53 93 803 46 77 904 107005 111 37 42 65 265 88 535 797 822 919 92 108127 229 72 373 94 444 45 528 87 753 832 49 948 50 109030 34 112 88 93 309 14 30 41 400 53 82 88 93 97 571 82 691 799 871 80 950

110123 62 220 448 90 515 37 77 89 99 723 57 89 827 987 111053 59 204 448 63 70 91 514 53 615 740 50 879 991 112038 53 130 53 356 643 96 750 802 969 113004 6 84 180 92 375 460 514 602 80 840 91 973 114091 96 221 56 341 88 445 558 623 25 73 97 740 43 67 922 94 115086 146 80 626 735 865 116018 49 102 73 77 374 441 45 82 509 26 54 663 728 36 69 79 84 816 21 24 50 945 73 117003 132 413 25 45 96 501 31 38 46 65 717 52 851 946 118041 117 40 53 270 89 352 83 418 34 91 736 61 69 82 859 927 41 70 119007 11 103 86 219 307 99 556 681 88 97 754 802 950

120042 110 85 92 520 60 64 662 795 939 121066 89 164 93 250 73 413 67 69 589 629 51 58 789 90 804 913 14 23 76 122133 236 59 81 83 329 95 463 525 60 82 630 880 996 123016 23 54 255 88 309 41 485 514 58 70 647 727 77 861 982 124008 27 132 250 300 417 32 56 706 89 844 932 71 125004 64 78 84 86 353 64 89 540 47 616 31 741 70 808 31 126021 71 201 27 31 41 44 81 388 425 520 55 88 645 62 89 742 818 936 127083 142 61 382 432 595 606 705 83 821 128191 267 302 516 681 711 59 68 838 952 65 129108 251 350 57 400 38 51 606 39 706 22 29 44 73 96 838 68 905 24 69

130067 157 220 37 617 41 711 29 71 839 50 918 53 81 131012 50 84 151 226 95 411 24 88 501 11 94 638 751 863 961 18 50 132022 159 229 73 88 321 496 540 46 612 23 50 943 133089 108 29 66 207 84 322 24 426 55 610 98 723 824 26 53 925 36 45 134050 145 212 379 408 56 63 81 512 15 88 656 701 11 21 850 79 985 135092 129 74 224 67 87 316 19 61 413 532 677 830 922 136109 27 69 244 52 68 77 80 91 459 97 582 661 82 777 889 991 137029 35 122 43 50 217 80 402 62 523 636 793 803 34 138185 302 15 67 733 60 139054 72 118 22 26 86 301 71 84 574 797 870 932 140055 97 121 27 34 37 233 63 69 90 383 575 710 18 68 852 82 98 923 34 61 141061 75 105 58 65 70 94 200 3 31 46 97 466 505 718 852 920 77 88 142028 33 98 106 17 206 30 8564 700 818 977 143033 91 129 81 205 42 306 29 86 456 57 559 66 710 27 868 79 928 144042 86 232 96 303 21 445 525 35 717 34 145018 119 34 515 19 318 473 645 59 823 901 71 146107 56 228 47 306 10 17 90 96 98 473 76 510 47 59 663 86 704 817 20 46 912 147075 111 19 255 80 459 94 582 716 35 74 842 960 148030 89 117 214 34 60 366 72 606 62 68 70 704 81 814 32 64 947 96 149009 36 67 251 324 35 510 22 84 713 42 833 68 929 84

150055 60 89 131 34 393 415 546 50 681 749 911 41 91 151078 90 142 47 208 23 95 96 302 21 49 405 513 28 609 33 765 964 93

152052 138 51 95 225 29 326 29 55 74 422 73 537 40 63 601 2 12 19 32 72 741 70 821 53 953 99 153005 78 114 24 351 445 85 534 52 63 72 669 717 21 26 154065 202 24 25 40 80 451 61 506 19 88 638 708 46 902 18 26 155233 347 404 27 62 515 676 63 85 863 99 947 55 86 156015 128 30 286 417 97 555 667 704 7 952 157025 55 143 95 319 43 49 436 518 66 69 720 33 829 35 928 81 158225 312 478 557 88 601 70 80 742 832 71 159099 172 92 244 55 335 44 450 617 792 944

160001 84 291 320 405 507 650 877 934 42 69 161014 58 144 251 88 365 463 85 563 634 65 708 75 815 31 37 48 62 953 62 77 78 162027 34 36 89 118 271 385 90 429 608 816 906 163123 35 60 246 349 505 50 714 92 953 64 164001 29 59 136 47 58 234 53 389 414 36 42 57 558 73 615 28 796 842 48 74 927 32 165408 36 37 94 246 316 53 79 80 474 581 724 801 49 994 166040 85 304 18 36 41 426 27 54 518 46 51 57 62 659 66 81 843 936 167031 302 55 441 547 607 78 3 806 41 85 967 168033 37 74 108 467 571 712 34 86 828 169036 59 79 259 64 364 65 500 726 85 804 79 920 21

170006 66 70 106 23 228 54 55 324 27 78 89 410 53 516 602 730 45 84 805 965 171017 183 406 48 93 533 35 669 80 869 91 955 82 172027 60 92 101 37 229 35 342 48 91 410 84 87 98 533 50 670 96 704 9 57 95 804 44 902 48 57 59 91 173001 24 44 49 221 344 453 90 522 773 891 97 994 174034 135 75 202 22 33 71 427 62 601 22 995 175092 101 56 66 444 533 45 91 95 604 61 756 74 96 976 176109 74 205 7 344 99 407 34 50 74 638 971 72 177031 33 34 40 115 71 78 91 299 342 76 439 49 541 80 94 614 17 78 700 73 836 994 178029 66 140 208 331 49 68 548 634 95 753 847 939 99 179040 240 379 91 95 405 17 50 509 616 875 942

180007 288 323 411 621 82 728 804 57 901 46 54 181009 13 109 30 47 357 65 406 59 65 295 890 909 182000 73 146 200 3 5 79 378 479 528 900 183017 69 291 321 623 94 710 77 79 851 946 184132 246 74 324 67 523 93 625 795 992 185093 97 101 242 321 33 36 462 65 82 84 90 504 634 717 63 64 89 800 40 940 186016 20 119 304 51 440 48 51 526 90 659 87 737 48 885 91 911 13 187063 150 292 363 425 36 73 542 82 639 188025 78 97 152 64 214 15 63 319 413 89 536 87 645 93 863 67 993 189150 274 304 60 541 57 601 4 710 11 97 809

190040 80 95 100 43 234 323 38 87 581 950 191145 46 216 41 392 436 653 706 7 41 192016 159 215 44 65 335 38 547 629 49 68 803 75 97 970 193000 145 314 41 50 450 579 610 74 799 847 906 53 83 194153 104 15 212 34 72 470 561 644 74 726 28 825 83 911 45

III-e ciągnienie

33 213 98 372 538 64 635 56 749 85 965 1115 203 69 88 387 411 536 60 675 737 861 2016 104 60 318 38 487 95 845 3033 129 336 463 513 609 40 83 719 940 49 4024 220 54 341 55 92 526 49 702 27 84 925 39 64 5205 383 540 88 624 70 728 6080 193 260 310 494 655 7157 266 394 618 85 763 71 867 916 45 8171 312 402 91 92 95 643 52 817 9049 57 97 193 237 46 324 40 76 432 580 676 722 42 46 915 92 98

10001 35 43 74 83 226 427 58 530 49 79 823 11020 132 279 366 480 95 507 47 64 12044 172 208 53 345 486 640 784 87 838 964 13159 60 394 418 689 96 712 37 836 90 14041 53 156 74 75 271 319 451 65 76 559 68 657 96 857 67 99 951 16279 740 819 973 16158 500 12 911 17043 56 214 310 41 453 77 568 645 876 954 18116 25 255 325 501 680 94 846 19053 147 235 49 72 496 524 84 625 913 32

2004 44 99 137 58 440 597 89? 911 66 21074 253 88 365 470 95 553 7) 32 78 901 22041 951 23021 75 102 26 36 224 66 372 403 531 817 24015 200 457 535 84 610 11 19 30 974 25270 402 17 601 763 77 888 95 934 26063 112 65 255 338 508 631 58 63 69 722 33 804 37 964 27046 173 456 92 557 80 690 94 746 28042 82 102 4 63 300 52 61 420 81 746 930 29159 304 421 58 75 524 26 735

30131 49 310 61 506 72 99 800 15 61 964 31122 58 314 15 66 506 773 896 988 32021 198 206 82 308 11 508 67 651 744 904 33006 72 90 242 97 417 539 41 57 605 92 734 900 34038 39 203 62 354 407 74 650 55 35006 154 72 252 457 503 57 689 785 3613 63 65 78 292 375 573 80 609 10 66 718 993 37007 61 317 19 44 87 404 594 812 68 38006 9 80 285 400 527 33 705 911 91 39072 116 92 372 99 716 17 77

40034 55 163 76 222 312 29 90 420 526 616 20 781 870 41118 78 242 515 68 81 682 817 42152 379 99 437 662 735 838 81 83 906 43112 40 82 217 515 627 730 49 828 94 944 44103 26 54 73 418 99 627 730 880 911 26 45052 280 319 453 511 86 739 64 870 962 46051 214 17 93 440 45 68 521 84 700 933 78 47175 85 206 45 62 392 524 31 661 741 48169 251 363 84 693 874 942 49003 192 351 83 452 89 530 42 675 710 35 56 57

50051 113 255 303 421 30 96 550 602 6 835 962 51039 97 166 68 254 728 841 52115 46 58 218 365 509 91 850 53069 196 449 674 785 933 54308 69 95 571 620 21 717 822 83 914 20 55149 61 72 264 71 577 761 865 903 56018 12 328 61 393 592 802 47 70 915 22 31 41 50 57096 167 253 60 93 532 603 746 66 831 58144 80 216 371 471 87 523 679 701 58 80 802 59121 70 73 94 267 71 99 370 420 31 47 515 615 96 736 868 85 901 8

60258 356 427 573 719 82 83 946 81 61134 210 63 504 51 768 803 62027 77 141 244 97 428 600 784 63222 26 31 71 82 403 59 79 564 639 747 819 23 64031 104 40 380 479 535 39 66 645 96 816 940 65061 64 168 71 267 76 525 33 37 81 85 682 90 886 928 73 78 66085 219 464 556 669 91 813 67026 360 694 906 68282 347 432 53 515 836 69000 20 53 83 130 337 51 435 52 551 636 706 840 940

70118 31 344 72 82 433 684 733 930 60 71073 140 71 75 428 702 26 831 84 927 45 68 72114 66 220 366 415 40 777 870 921 73049 123 42 6262 74 359 436 536 56 78 94 778 853 96 974 74271 364 540 641 5 965 707 820 906 67 75046 300 457 610 35 64 722 90 926 76109 19 76 261 376 459 621 50 709 49 835 76 947 81 88 77011 15 172 372 435 590 644 729 78120 67 68 222 84 334 62 71 492 509 89 95 663 79 772 75 832 34 37 39 947 79141 239 402 550 669 852 979.

80140 304 19 32 61 76 81 502 630 714 29 56 808 994 81090 176 286 459 66 544 81 648 791 800 15 924 82067 126 76 205 77 404 626 66 728 83074 270 305 9 482 801 84000 129 213 39 340 544 701 57 964 85178 227 77 88 307 28 403 62 88 535 845 86052 111 16 448 558 649 710 46 823 33 87030 46 142 389 428 96 553 58 694 739 905 22 88060 197 666 845 51 85 925 89011 111 31 570 609 88 711.

90017 223 61 300 432 604 884 907 76 91020 50 152 211 23 340 88 469 614 19 724 52 813 65 92037 66 234 412 79 90 541 745 960 93158 206 57 67 441 68 621 704 63 895 951 94090 108 268 94 331 573 84 95124 378 436 543 61 74 79 662 862 980 96020 45 61 221 23 65 94 585 737 811 94 97093 165 243 69 624 700 51 817 88 929 98101 96 322 62 474 546 64 87 707 39 805 99130 215 467 552 608 711 94.

100155 68 71 274 359 90 423 49 728 74 82 101239 542 674 813 102000 91 121 23 397 543 684 99 757 88 868 69 919 103119 67 203 642 50 58 104123 229 67 347 71 406 48 546 84 85 608 804 901 36 78 105004 64 111 22 96 310 489 506 15 786 818 59 935 106027 49 78 111 346 47 465 542 673 775 984 97 107068 220 53 90 99 378 94 493 568 716 852 108037 161 275 305 78 431 47 96 714 39 866 71 74 76 109032 60 225 34 316 410 622 718 19 981 903 24 73 79.

110166 218 50 63 396 430 549 857 81 111081 83 238 88 328 679 856 924 112131 344 50 450 575 628 37 47 93 767 856 99 995 113168 71 89 265 335 427 36 538 663 721 78 960 114025 52 123 231 98 327 844 45 64 903 115123 269 449 98 593 625 65 722 41 93 813 31 62 94 917 21 116397 434 91 528 615 760 894 117098 121 94 211 13 317 461 71 652 716 118015 20 50 108 507 632 775 806 909 90 119010 153 316 440 579 994.

120105 233 320 65 501 713 30 809 15 27 993 121041 162 210 32 330 494 738 49 964 122168 386 96 423 629 724 69 78 843 123014 129 289 339 520 88 858 920 79 124031 112 245 384 472 540 60 73 605 879 125003 73 234 347 61 78 88 566 608 32 88 91 750 902 126157 83 633 892 127004 64 70 88 320 433 80 88 817 924 128053 58 349 626 78 96 724 41 129034 58 548 82 948.

130072 82 90 569 695 728 934 131000 57 251 361 441 61 509 25 733 934 76 132072 86 138 41 58 233 47 318 58 458 556 73 603 94 727 916 133088 105 272 485 584 615 28 63 769 79 84 822 914 65 134075 106 270 83 318 420 32 624 723 825 82 135148 59 203 20 372 454 555 78 600 56 825 72 81 932 61 136178 229 46 353 522 633 91 726 58 807 97 137235 45 395 489 518 73 608 758 980 138071 113 240 307 26 419 36 501 26 76 699 748 802 985 139010 253 91 459 550 57 657 712 44 826 40 62 966.

140153 89 90 277 300 441 565 746 811 991 141005 27 136 318 34 98 525 656 777 943 66 142211 31 69 434 611 802 964 87 143067 381 449 512 31 842 144032 57 95 242 337 42 70 495 532 70 778 845 73 77 97 977 145056 61 130 35 49 77 371 513 46 668 97 940 54 146103 90 227 468 508 762 892 927 88 147124 77 219 28 48 330 60 466 602 34 68 702 858 64 148188 231 68 381 94 417 48 556 753 61 801 968 149201 351 407 658 72 775 837 84.

150135 371 459 527 60 835 66 916 151180 221 304 537 618 71 73 769 75 661

152040 115 45 350 417 18 59 518 85 743 69 992 153049 50 98 189 637 67 775 52 907 95 154136 38 68 273 95 378 467 87 94 155050 125 337 57 65 406 58 695 723 971 90 156217 89 309 410 663 853 902 157027 327 33 472 606 97 701 5 17 540 64 990 158053 87 144 272 515 35 55 774 535 49 159027 58 233 315 404 76 525 92 636 93 770 82 96 827 900 1

160009 14 62 231 348 49 91 433 570 651 706 23 30 161142 75 326 68 404 62 605 19 73 78 718 69 94 840 162102 225 42 59 506 639 55 94 705 33 954 81 54 163021 42 321 447 524 34 66 608 43 77 739 823 69 93 97 164005 53 108 14 219 20 31 49 71 75 305 91 455 743 90 165217 329 439 63 506 14 719 68 571 93 166019 89 156 331 457 532 631 67 706 850 167091 258 373 611 61 863 168079 87 255 82 371 542 48 706 169006 66 205 316 414 514 43 54 987

170675 728 903 39 171717 32 800 172120 242 304 400 593 668 766 846 941 173366 495 659 930 72 174051 145 55 73 368 406 572 88 860 951 175004 643 822 36 983 87 98 176018 325 35 69 422 524 646 724 25 72 820 177056 227 352 533 73 632 719 884 178280 86 313 82 483 504 96 812 44 945 179108 367 441 946

180078 162 504 60 744 923 181171 215 20 349 76 92 595 182067 74 109 21 62 79 282 311 45 556 812 79 929 183050 74 83 121 440 96 543 812 928 184053 152 267 90 376 588 609 23 71 787 861 910 5 80 185001 84 199 219 341 59 544 631 904 66 93 95 186006 87 89 173 372 518 676 773 934 187031 48 432 537 645 703 11 188015 123 258 94 307 24 37 41 636 44 67 717 55 851 915 49 189321 414 530 64 650 706 27 987 91

190057 101 81 55 239 322 84 644 757 824 62 952 70 77 191020 25 47 304 402 24 69 853 192126 72 343 95 413 41 527 64 656 825 909 193065 262 71 423 66 546 655 721 87 194107 90 211 68 317 97 435 42 645 754 810 903

RADJO

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Potpourri operetkowe. 13.25 Chwilka gospodarstwa. 13.30 „Z rynku pracy". 15.30 Mieczysław Fogg śpiewa. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert Orkiestry. 17.00 „W pracowni archiwalnej". 17.20 Muzyka wokalna. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert muzyki francuskiej. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Pogadanka społeczna. 19.05 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert Symfoniczny. 22.45 Muzyka taneczna.

MIECZYSŁAW FOGG PRZED MIKROFONEM

Chór Dana posiada w swym zespole doskonałych artystów, to też cieszy się zarówno w kraju, jak i zagranicą sławą niepowszednią. Jeden z najstarszych i najwybitniejszych członków Chóru Dana, Mieczysław Fogg, dobrze zresztą znany publiczności radjowej i zawsze z entuzjazmem przez nią witany przed mikrofonem, wystąpi w Polskiem Radjo dziś, o godz. 15.30. Artyście akompanjować będzie twórca Chóru — Władysław Dan. Zarówno sposób interpretacji, jak i sam repertuar wywołają u radjosłuchaczy duży zachwyt. A więc uwaga! W piątek!

WĘDRÓWKA PO ZIEMI KURPIOWSKIEJ

W piątek 24 stycznia kierownictwo Działu Dziecięcego Polskiego Radja zaprasza starszą dziatwę szkolną na wędrówkę po ziemi kurpiowskiej o godz. 12.15, pragnąc zaznajomić ją z tym ciekawym zakątkiem kraju. Polskie Radjo ulegając prośbom dzieci, które dopominają się o wędrówki radjowe po Polsce nada jeszcze cały szereg tych podróżniczych audycyj, np. jedna z najbliższych „Samolotem nad Afryką" i t. d. i t. d.

DWA RAZY „PAN TWARDOWSKI"!

W niedzielę o 12-ej i o 4-ej pp. w „Cyruliku (Kredytowa 14) Teatr dla dzieci T. Ortyma wystawia wspaniałą opowieść w 4 aktach ze śpiewami i tańcami „Pan Twardowski na Księżycu", która została entuzjastycznie przyjęta przez rozbawioną dziatwę, otrzymała nadzwyczajnie pochlebne oceny najwybitniejszych krytyków. Opowieść o Twardowskim łączy umiejętnie krainę fantazji ze światem realnym, bawi i wzrusza, wciąga dziatwę w wir obopólnej zabawy i sceny z widownią. Wystawiona wspaniale, grana koncertowo (Śliczny balet szkoły H. Jasiewicz) niewątpliwie przez długi czas będzie ściągać tłumy dzieci do ich ulubionego i jedynego stałego teatru.

Bilety w Cyruliku, Orbisie i Icarze.

Coś dla Pani

Do sukien przedpołudniowych, z grubej, gładkiej lub kraciastej wełny, stosowane są bardzo oryginalne krawaty, a mianowicie są to duże kokardy z... futra. Oczywiście z futra o krótkim włosie — więc przedewszystkiem z kretów, fok, agneua rase, bibretów i t. d. Ponadto do sukien z gładkiego, lub też supełkowanego materjału nad wyraz efektowo nie wyglądają kokardy z futra lampartа lub ocelota. Jako komplet do takiej kokardy nierzadko widzi się zrobioną z takiego samego futra czapeczkę.

•

Moda noszenia woalek też przechodzi obecnie różne ewolucje. Ostatnim więc krzykiem w tej dziedzinie jest noszenie woalki wiszącej lekko tylko z tyłu głowy, spadającej na kark.

•

Tegoroczna moda jest zwolenniczką fryzur z włosów lśniących, połyskliwych. W tym celu więc produkowane są najróżniejsze środki do włosów, nadające im połysk — coś w rodzaju brylantyny. Z takich lśniących włosów, które wyglądają trochę, jak lakierowane — układa się uczesania w loki. Loki są hasłem dnia — ale nie są to loki spadające na ramiona, lecz zwijane przy głowie i tworzące wysokie fryzury — bardzo często widzi się nawet coś w rodzaju koron czy djademów z loków. Ponadto jeśli chodzi o przybrania głowy na wieczór to należy wiedzieć, że obok kwiatów i fantastycznych turbanów z piór noszonych na wieczór — nosi się także i oryginalne przybrania z owoców — wykonanych ze szkła.



Politis, delegat Grecji do Ligi Narodów.

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

ROZDZIAŁ PIĄTY

Kapitan marynarki działa

Pani Mary leżała zemdlona na schodach, a wokoło unosił się zapach chloroformu.

Przypadek chciał, że długi czas trwało, zanim ktoś wszedł na schody. Aż wreszcie przybyła starsza kobieta, która szła w odwiedziny do swego syna, mieszkającego w sąsiedztwie mister Williama Freda. Ujrzawszy zemdloną kobietę, staruszka wszczęła alarm, na który zbiegli się lokatorzy.

Na schodach zgromadziło się kilka osób, które otoczyły leżącą kobietę. Powstał zgiełk, i murzyn mister Freda zjawił się również, by zobaczyć, co się stało.

Gdy tylko spojrzał na twarz leżącej kobiety, zawołał:

— Znam tę kobietę! Co się z nią stało?

— Kto to jest? — zapytali wszyscy z ciekawością.

— Kto to jest i jak się nazywa — tego nie wiem, — odparł murzyn — wiem tylko, że kilkakrotnie była u mego zmarłego pana. Pół godziny temu przyszła i pytała o mister Freda, nie wiedząc, że mój pan umarł.

— To tajemnicza sprawa — potrząsali wszyscy głową — jeśli ta kobieta miała coś wspólnego z mister Fredem, zapewne kryje się w tem jakaś ciemna sprawa.

Ktoś pobiegł po lekarza. Zawiadomiono również policję. Policja przybyła, zanim zjawił się doktór. Tęgi policjant i jakiś tajny agent zaczęli rozpytywać zgromadzonych:

— Czy zna ktoś tę kobietę?

— Nie, nikt jej nie zna, tylko murzyn, sługa mister Freda, powiada, że ją zna.

Zaczęto badać murzyna. Powtórzył to, co przedtem opowiedział.

— Czy po wizycie tej kobiety więcej nikt nie był u ciebie?

— Ach, tak... Przyszedł jakiś pan, w ciemnych okularach, o rudej brodzie i zapytał o mister Freda. Chciał za wszelką cenę dostać się do mieszkania, ale powiedziałem mu kategorycznie, żeby poszedł precz, bo mister Fred umarł. Tymczasem przybyła jakaś dama, prędko zawezwała tego pana o rudej brodzie, i szybko zeszli nadół. Zatrzasnąłem drzwi, a co dalej było, nie wiem.

— A czy po ich odejściu nie słyszałeś na schodach żadnego szmeru?

— Nie — błysnął murzyn białkami oczu.

Ajent kryminalny zmierzył go podejrzliwym wzrokiem. Wydawało mu się, że murzyn brał udział w uśpieniu tej kobiety. Zatkał usta białej kobiecie i potem ją zgwałcił... Sprawa jest zupełnie jasna. Murzyni tak często robią.

— Panie kolego — szepnął wywiadowca na ucho policjantowi — uważaj pan na murzyna, by nam nie dał drapaka...

— Mam wrażenie, że ten murzyn jest zamieszany w tę całą sprawę... — odrzekł również szeptem policjant, i odruchowo sprawdził, czy ma w kieszeni automatyczne kajdanki dla przestępców.

Tymczasem nadbiegł lekarz. Wszyscy odsunęli się i otoczyli go kołem, a doktór zaczął badać leżącą kobietę.

— To przecież żona doktora Stanley'a Graby, którego porwali gangsterzy. Znam ją dobrze — zawołał doktór, cucąc panią Mary.

— Żona porwanego doktora Graby? — zdumieli się wszyscy — przecież ją aresztowano, siedzi w więzieniu za zamordowanie męża. Skądby się ona tu wzięła?

— Czy pan się nie myli czasem, panie doktorze? — zapytał policjant.

— Nie, nie mylę się. To z całą pewnością pani Grabina.

Pani Mary opuściła więzienie zaledwie przed paru godzinami. Nikt nie wiedział o tem, że jest już na wolności. To też nikt z obecnych nie chciał uwierzyć, że ta kobieta, to pani Grabina, o której donoszono w pismach, że przyczyniła się do zniknięcia męża.

Z trudem ją docucono i odwieziono do domu. Tu dopiero wróciła do siebie. Ból głowy ustał. Szum w uszach powoli zanikał. Powoli, powolutku przypomniała sobie, co się z nią stało na schodach u mister Williama Freda.

Czy ma o tem wszystkiem opowiedzieć policjantowi i wywiadowcy? Czy ma zwierzyć się, że widziała swego męża w towarzystwie słynnej „miss Nory"?

Nie, nie zawierzy już więcej policji. A gdy wywiadowca zwrócił się do niej, by mu powiedziała, co się z nią stało na schodach, odpowiedziała:

— Odmawiam wszelkich zeznań w tej sprawie...

— Niby dlaczego? — skrzywił się ze złością wywiadowca.

Ale zanim pani Mary zdążyła odpowiedzieć, rozległ się dzwonek przy drzwiach. Pokojówka pobiegła do drzwi i do mieszkania wszedł niski mężczyzna w mundurze kapitana marynarki...

— Czy tu mieszka doktór Graba? — zapytał łamaną angielszczyzną?

— Tak, — odpowiedziała pokojówka — ale, niestety, doktora Graby w domu niema...

— Hm... — zamilkł na chwilę nieznajomy i zajrzał do pokoju, gdzie zauważył panią Mary, leżącą na kanapie i policjanta oraz wywiadowcę, stojących przy niej.

Nieznajomy namyślał się przez chwilę. Potem szybko wyjął z kieszeni ołówek i notes, skreślił kilka słów i podał służącej, mówiąc szeptem:

— Tę karteczkę proszę oddać pani Mary, ale dopiero wtedy, gdy policja odejdzie... Chodzi o bardzo ważną sprawę. Proszę nie zapomnieć.

Gdy tylko wypowiedział te słowa, szybko otworzył drzwi i zbiegł schodami.

Tymczasem wywiadowca począł się niecierpliwić: co tu nagle wlazł jakiś kapitan i przerwał badanie? Śpieszy mu się. Jego obowiązkiem jest zbadać, co się stało z panią Grabiną na schodach w domu, gdzie mieszkał William Fred.

— A zatem, odmawia mi pani wszelkich zeznań? — spytał kategorycznym tonem.

— Tak.

— W takim razie, sprawa przyjmie dla pani nieprzyjemny obrót — odpowiedział.

Spisał protokół zajścia, gdzie zaznaczył, że „poszkodowana pani Grabina odmawia wszelkich wyjaśnień w sprawie wydarzenia".

— Zawezwą panią do policji w tej sprawie — zaznacza policjant na odchodnem — pani zachowanie jest nader podejrzane...

Gdy tylko zamknęły się za nimi drzwi, pokojówka wyszeptała z tajemniczą miną:

— Proszę pani, ten kapitan zostawił tę oto karteczkę. Polecił mi, bym ją oddała dopiero wtedy, gdy policjant odejdzie.

Pani Mary wzięła do ręki karteczkę. Ręce jej drżą. Przed oczyma migoce. Chloroform osłabił jej organizm. Z trudem czyta:

„Pani Grabina! Proszę przybyć do hotelu „Henryka", Lent-Avenue 2523. Będę panią oczekiwał dziś o godzinie 8-ej wieczór. Chodzi o pani męża. Zanim pani wejdzie do hotelu, proszę obejrzeć się, czy nikt pani nie śledzi.

Kapitan marynarki Johann Petersen".

Czyta raz po raz zdumiona tę karteczkę. Kapitan Johann Petersen? Któż to jest? Nie zna takiego człowieka. Ma jej coś opowiedzieć o mężu? Jakie to dziwne. Obcy człowiek ma jakieś informacje o jej mężu? A może w tem wszystkiem tkwi znów jakiś szatański pomysł „miss Nory"? Czy ma udać się o wyznaczonej porze do hotelu „Henryka"?

Pani Grabina jest znów wzburzona. W ciągu ostatnich dni przeżyła bardzo wiele, okropne wydarzenia wytrąciły ją zupełnie z równowagi. A teraz ma przeżyć znów jakiś cios. Nie, brak jej już sił! Co ma począć? Czy ma pójść, czy też uniknąć spotkania z tym tajemniczym kapitanem?

Wkońcu doszła jednak do wniosku, że nie ma nic do stracenia.

O wpół do ósmej siadła pani Grabina do auta i podała szoferowi adres: Lent Avenue 2523, hotel „Henryka".

Gdy auto przybyło do hotelu, obejrzała się wokoło, potem weszła i zapytała portjera o Johanna Petersena.

— Johann Petersen, norweski kapitan marynarki?

— Tak... — odpowiedziała nieśmiało pani Grabina, słysząc, że autorem listu jest jakiś Norweg.

— Drugie piętro, pokój 36 — odpowiedział portjer.

Pani Grabina szybko wchodziła na górę, a serce jej waliło jak młotem, gdy zapukała do drzwi pokoju numer 36.

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Walka z przestępcą

VI.

Stanąłem, jak wryty. Był to inspektor Bartels, lecz tak świetnie ucharakteryzowany, że jestem przekonany, iż własna jego żona nie poznałaby go.

— Nie zwracałem się do pana, chcąc się przekonać, czy mnie pan pozna. Próba się udała i jestem z tego bardzo zadowolony.

— Widać, że jestem jeszcze bardzo marnym detektywem, panie inspektorze — odpowiedziałem zażenowany.

— Ależ nic podobnego, panie Bachrach. Daję panu słowo, że, przeglądając się w lustrze, sam siebie nie poznałem. Ale cóż słychać?

Opowiedziałem mu szczegółowo o wszystkiem, co zaszło, i wręczyłem mu znalezioną w kieszeni karteczkę z ostrzeżeniem.

— Mamy rzeczywiście do czynienia z niebezpiecznym przeciwnikiem i jestem pewny, że pogróżki jego nie są go łosłowne. Przyznam się panu szczerze, że obawiam się, by pan sam powracał do hotelu, aczkolwiek dla dobra sprawy jest to konieczne, abyśmy nie byli narazie razem.

— Zapewniam pana inspektora, że mam się na baczności, zresztą praca nasza połączona jest z różnego rodzaju przygodami i niebezpieczeństwami, pozostanę zatem na mojem stanowisku, jak długo zajdzie tego potrzeba.

— Mam nadzieję, że nie potrwa to już zbyt długo. Doszedłem do przekonania, że nie mamy do czynienia z zawodowym przestępcą, tylko raczej z amatorem, który dla sportu to uprawia. Nie można mu jednak odmówić nadzwyczajnego sprytu. A zatem, o ile pan nalega, powróci pan do hotelu i będzie tam oczekiwać ode mnie wiadomości. Mam nadzieję, że już w najbliższym czasie zabierzemy się do zlikwidowania tej sprawy. Mogę pana zapewnić, że ja przez ten czas nie próżnowałem i jestem już na pewnym tropie. Niestety, nie mogę panu narazie nic więcej powiedzieć, oczywiście, nie z braku zaufania, tylko dlatego, że sam nie jestem jeszcze pewien, czy się nie mylę.

— Przyznam się panu, panie inspektorze, iż mnie ta bezczynność męczy i wydaje mi się, że przyjechałem do Paryża na urlop.

— Niech się pan nie przejmuje. Będzie pan jeszcze miał dość roboty, tylko trochę cierpliwości. A teraz pojedziemy rozejrzeć się po nocnych lokalach, których u nas w Londynie niema.

Inspektor Bartels, który znał Paryż, jak własną kieszeń, zawiózł mnie na Montmartre. Odwiedziliśmy kilka lokali, raczej spelunek, i, przyznać muszę, że po raz pierwszy w mojem życiu widziałem coś podobnego. W jednej z owych spelunek doszło do pojedynku na noże między dwoma apaszami. Kłótnia między nimi wybuchła o jakąś tancerkę i jeden z przeciwników został ciężko ranny. Widocznie zajścia takie były na porządku dziennym, gdyż policji nie wzywano, a koledzy wynieśli rannego z lokalu, gdzie zabawa trwała nadal, jakby nic się nie stało.

Około czwartej rano pożegnałem się z inspektorem Bartelsem i udałem się do hotelu, raz jeszcze przez inspektora uprzedzony, bym oczekiwał od niego wiadomości i miał się na baczności. Jak słuszne było jego ostrzeżenie, niebawem się okaże.

Następnego dnia nic szczególnego nie zaszło. Nie wychodziłem przez cały dzień z hotelu, gdyż mnie bolała ręka. Wyglądając przez okno na ulicę, zauważyłem mego obserwatora, któremu poprzedniego dnia uciekłem z kawiarni. Około godziny dziesiątej wieczór kazałem sobie podać kolację do mego pokoju i po zjedzeniu zamierzałem udać się na spoczynek, gdy nagle zapukano do drzwi. Mimowolnie się gnąłem po rewolwer, leżący na nocnym stoliku. Na progu stanął pomocnik portjera i wręczył mi bilecik. Poznałem charakter pisma inspektora Bartelsa.

„Proszę przyjechać natychmiast na ulicę Marcadet róg ulicy de Pavillon w dzielnicy Montparnasse. Będę pana oczekiwał w tem samem przebraniu co wczoraj".

Ubrałem się natychmiast i po upływie kwadransa pędziłem samochodem na wskazane mi miejsce spotkania. Po przybyciu nie zauważyłem nikogo, sądziłem jednak, że inspektor Bartels ukrył się wpobliżu, nie chcąc być widzianym przez szofera samochodu. Zapłaciłem przeto szoferowi i, zapaliwszy papierosa, oczekiwałem swego zwierzchnika.

Dalszy ciąg jutro.

KRONIKA KRAKOWA

Styczeń
24
Piątek
Tymoteusza

Oszuści grasują pod Bankiem Polskim

Ludzie nie potrafią się jeszcze wyzbyć łatwowierności. Stare oszustwo na „złote pierścionki" pociąga za sobą coraz to nowe ofiary.

Onegdaj o godz. 11 przedpoł. nieznany osobnik przed gmachem Banku Polskiego przystąpił do Katarzyny Kępy, lat 29, wyrobnicy zam. w Łapciach Górnych pow. Bochnia i w sposób podstępny namówił ją do kupna dwóch pierścionków za kwotę 300 franków fr. Jak się Kępa przekonała padła ofiarą oszustwa gdyż pierścionki były bezwartościowe.

Zderzenie samochodów na Placu Marjackim

Na pl. Marjackim nastąpiło zderzenie się dwóch samochodów, a to samochód osobowy Kr. 96424, prowadzony przez kierowcę Józefa Biela, zam. w Drogini pow. Kraków, wyjeżdżając z ul. Szpitalnej w stronę kościoła Marjackiego, najechał na samochód osobowy Nr. Kr. 95833, prowadzony przez kierowcę Władysława Kiljana, zam w Krakowie, przy ul. Kościuszki 61, który jechał z Rynku Małego do Rynku Gł. Wskutek zderzenia został zniszczony błotnik u samochodu Kijana. Z pasażerów nikt nie poniósł uszkodzeń. Dochodzenia w kierunku ustalenia winy w wypadku prowadzi się.

Płk. Tomaszewski opuszcza Kraków

Jak się dowiadujemy w dniach najbliższych szef sztabu DOK. V. pułk. Tomaszewski opuszcza Kraków, udając się do Lwowa, gdzie obejmie dowództwo jednego z pułków.

W Krakowie wyznaczony zostanie jego zastępca.

Krwawa awantura między sąsiadami

Wczoraj wieczorem w domu przy ul, Sapieżyńskiej 7 w Warszawie została napadnięta przez sąsiadkę i przez nią oblana wrzątkiem 30 letnia Hindla Ejdelsbergowa. Lekarz Pogotowia stwierdził 2 rany cięte głowy, ranę ciętą czoła oraz oparzenie przedramienia prawego. Krewką sąsiadkę zaopiekowały się organa policji.

Niesamowity powód samobójstwa.

W koszarach komendy rezerwy policyjnej w Katowicach popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w serce posterunkowy policji Franciszek Jaworski. Denat popełnił samobójstwo z obawy przed odpowiedzialnością, ponieważ przed władzami przełożonemi zataił swe małżeństwo i stępując do policji podał że jest kawalerem.

Polskie Zakłady Garbarskie w Ludwinowie
zatrudniają Czechów, którzy biją polskie dzieci!

Jak się dowiadujemy wczoraj wpłynęło na V. komisarjat w Podgórzu następujące doniesienie:

Oto Franciszek Drożdż bezrobotny majster, zam. przy ul. Tureckiej 9, na Ludwinowie, donosi o pobiciu jego 6-letniego synka. Sprawa przedstawia się następująco: Wczoraj o godz. 15.35 wyszedł 6-letni synek Drożdża, Czesław na ulicę dla zabawy. Stanął na rogu ul. Tureckiej i Barskiej w bramie prowadzącej do Polskich Zakładów Garbarskich. Wtem wyszła mieszkająca tam Dworzakowa, obywatelka czeska, żona instruktora fabrycznego Polskich Zakładów Garbarskich, również obywatela czeskiego i bez powodu uderzyła małe dziecko kilkakrotnie w twarz tak silnie, iż dziecku twarz nabrzmiała i napuchła.

Dworzakową czeka sprawa są dowa. Nas jednak obchodzi inna sprawa. Oto dziś gdy robotnicy polscy są w Czechach tak torturowani i wydalani, Czesi zdobywają się w Polsce na bezczelność i pozwalają sobie w Polsce bić polskie dzieci! Czyż możemy do tego dopuścić? Nie rozumiemy wogóle dlaczego Polskie Zakłady Garbarskie trzymają Czechów, czyż mało polskich bezrobotnych? Oto ostatnia statystyka:

W roku 1933 było cudzoziemców w przemyśle 9.863 w roku 1932 — 10.991. Bezrobocie, jak z tego wynika prawie ich nie dotknęło.

Protestujemy zwłaszcza przeciwko zatrudnianiu Czechów. Kupując wyroby z polskiej fabryki, chcemy mieć pewność, że tam Polacy pracują.

Straszny wypadek na torze kolej. w Krakowie

Wczoraj donosiliśmy już pokrótce o strasznym wypadku ślusarza Jana Nowaka, lat 52, robotnika kolejowego zam. w Kłaju, zatrudnionego na dworcu kolej. w Krakowie.

Dowiadujemy się o następnych szczegółach tego wypadku. Oto we wtorek o godz. 18.45 na torach kolejowych naprzeciw kościoła św. Mikołaja przy ul. Kopernika ślusarz kolejowy Reguta napotkał leżącego bez przytomności twarzą do ziemi Jana Nowaka.

Przeraziwszy się dokonanym odkryciem wezwał natychmiast Pogotowie Ratunkowe. Lekarz stwierdził u Nowaka wstrząs mózgu złamanie czaszki i dartej rany na górnej części głowy a nadto ogólne kontuzje na całem ciele.

Jak ustalono Nowak będąc zatrudniony na torach kolejowych został potrącony przez przejeżdżający pociąg.

Odwieziony do szpitala św. Łazarza, zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Przed wyrokiem w procesie o nadużycia w I.K.C.

W dniu wczorajszym zeznawali świadkowie w sensacyjnym procesie o nadużycia 200.000 zł na szkodę koncernu I. K. C.

Pierwszy zeznaje Ignacy Podroza, który kontrolował Lewandowskiego w kasie, lecz jak stwierdził, wszystko było w porządku. Lewandowski przyznał sie, że kasjerzy dokonują nadużyć, ale szkody nie poniosła P. K. P. tylko koncern I.K.C. Badany Feldmann przyznał się również do winy, zaś osk. Kellner i Bauer zaprzeczyli by dokonywali nadużyć.

Następnie zeznaje świadek Oparka, kontroler P. K. P. Dowiedział się on, iż do Dyrekcji P. K. P. wpłynęło anonimowe doniesienie o stosowanie złej wagi na kolei. Począł wówczas kontrolować kasę bagażową. W czasie kontroli w Kasie był osk. Bauer. Po zbadaniu kasy świadek poszedł do I.K.C., porównując, które jak się okazało, nie zgadzały się z opłaconymi w kasie bagażowej. — Lewandowski przyznał mu się do nadużyć, mówiąc, iż namówił go do tego osk. Bauer. Osk. Feldmann wystawiał kwity na takie sumy, na jakie życzył sobie osk. Nosek.

Swiadek Sroka, naczelnik biura oświadcza iż kasa i biuro były w zupełnym porządku. Zeznania jego brzmią rewelacyjnie i różnią się od poprzednich. Oto koncern I.K.C. winien był według przepisów kolejowych złożyć w kasie kolejowej jako kaucję 15 000 zł. lecz tego nie uczynił, tłumacząc się, że kwoty takiej nie posiada. Swiadek ten twierdzi, że o nadużyciu na szkodę I. K. C. mowy być nie może, bo jak koncern I. K. C. sam oświadczył, prowadzi on wzorową buchalterję, co nie dopuszcza możliwości powstania tak wielkich nadużyć.

Swiadek Matysiak zastępywał kasjera Kellnera w czasie jego choroby. Kwitował odbiór kwoty od Noska. Nadużyć nie zdołał stwierdzić. Sam wpisywał kwoty takie, jakie mu podawał pomocnik.

Następny świadek Roman Sędzik pełnił czasowo służbę sub kasjera. Nie podobało mu się wystawianie kwitów na świstkach co przyczyniło się do bałaganu.

W końcu zeznawał świadek Mieczysław Dobija dyr. I. K. C. który dowiedziawszy się o nadużyciach kontrolował książki i stwierdził niedbałe prowadzenie ich przez kasjerów.

Dziś zapadnie wyrok.

Zamach samobójczy służącej
przy ul. Warszawskiej w Krakowie

Wczoraj do serji zamachów samobójczych doszła jeszcze jedna ofiara. Znów przyczyna jak zwykle krótka: brak pracy.

O godzinie 12.45 zawezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Warszawską 11 w Krakowie, gdzie Julja Baran, lat 21, służąca bez zajęcia wypiła w celu samobójczym około 15 gramów jodyny. Powodem samobójstwa jest brak pracy.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza w stanie niegroźnym.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Niebieski ptak".

KINA

Adria „Dziewczę z Budapesztu"
Apollo „Piekło".
Atlantic: „Anna Karenina".
Bagatela „Swiat jest zakochany" oraz rewja „Do rozpuku".
Promień „Księżniczka Czardasza",
Stella „Azef"
Sztuka „Hrabia Monte Cristo".
Świt „C. k. walc cesarski".
Uciecha „W walce z caratem".
Wanda: „Melodje wielkiego miasta".
Muzeum: „Melodje cygańskie"

Radjo

Kraków C. 7.20 Płyty 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 12.40 Płyty 13.35 Płyty 15.20 Przegląd giełdowy 18.30 Pogadanka 18.40 Wiadomości bieżące 19 Pogadanka 19.10 Program na dzień następny 19.20 Koncert 19.35 Wiadom. sportowe.

Nocny dyżur aptek

Apteka po Złotą Głową Rynek gł. 13 pod Trzema Koronami Retoryka 1, Czternasta Lubicz 7, Stradom 6 Królowej Jadwigi Karmelicka 9. Marjańska Kazimierza Wielkiego 78.

Podgórze: Apteka pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Bandyta zginął od kuli policjanta.

Patrol w policyjny z posterunku policji w Młynowie (pew. Dubno) natknął się onegdajszej nocy w okolicy Młynowa na 2 podejrzanych osobników, których wezwano do zatrzymania się. W odpowiedzi posypały się strzały.

Policja ścigając opryszków, zmuszona była użyć broni.

Jeden z bandytów został zabity, drugi zaś ranny. Ten ostatni zdołał zbiec. Zabitym okazał się poszukiwany od dawna bandyta Leon Nawrocki.

Na krakowskim bruku...

Nieznany sprawca skradł na szkodę Józefa Wawrzyńskiego rower wartości 80 zł. pozostawiony bez opieki obok gmachu P. K. O.

W nocy włamali się nieznani sprawcy do sklepu masarskiego przy Al. Słowackiego 38, skąd skradli wyroby masarskie, oraz gotówkę 80 zł. z torebką i srebrny zegarek damski, ogólnej wartości 135 zł na szkodę Anny Marszałek.

Policja krakowska aresztowała Józefa Bilika, lat 24, robotnika zam. przy ul. Krakowskiej 24 i Józefa Knapika lat 26, krawca, zam. przy ul. Powiśle 12, na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży do sklepu Stefana Marjaka przy ul. Szlak 23.

Straż krakowską wzywano wczoraj popoł. na ul. Sławkowską 32, gdzie w piwnicy zapaliły się śmieci.

Straż ogień ugasiła.

Przed obniżką opłat targowych

Na Ratuszu odbyło się wczoraj posiedzenie Komisji Zarządu m. dla spraw rzeźni i targowicy miejskiej, pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Dra Klimeckiego.

Na porządku dziennym były sprawy obniżenia opłat z rzeźni a to: opłat targowych od zwierząt domowych. opłat rzezalnianych oraz na korzystanie z urządzeń rzeźni miejskiej i wreszcie sprawa obniżenia opłat za kontrolę sanitarno-wetenaryjną, mięsa, tłuszczów i wyrobów masarskich, dowożonych do miasta Krakowa.

Komisja wyraziła opinję przedstawić zaprojektowane wnioski, obniżające wspomniane opłaty, Zarządowi m. do ich przyjęcia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskie 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwanie pracy 10 groszy za wyraz
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2